

Witamy powiatowe zjazdy chłopów przodujących w skupie i kontraktacji

Z prac Komisji Konstytucyjnej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 grudnia 1951 roku obradowała pod przewodnictwem Prezydenta RP podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych, powołana przez Komisję Konstytucyjną.

Podkomisja rozpatrzyła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje konstytucyjne, które w okresie od 20 — 27 listopada 1951 r. rozważały projekt wstępny konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 85 A Białystok, sobota — niedziela 8 — 9 grudnia 1951 r. Cena 15 groszy

Przodujący traktorzyści

Szybko i starannie przeprowadzamy orki zimowe

WARSZAWA (PAP). Bardzo pomyślny przebieg tegoż roku orki zimowych jest w dużej mierze zasługą wydajnej pracy traktorzystów Ośrodków Maszynowych i PGR. Wielu traktorzystów pracując przy orkach przekracza wysoko dzienne normy, zaoszczędzając jednocześnie znaczne ilości paliwa. Pracę przyspieszyć wykonanie orki zimowych, liczn traktorzyści pracują na dwie zmiany — we dnie i w nocy.

Wysokie wyniki w tych pracach uzyskują traktorzyści POM w Trzebnicy w woj. wrocławskim. Wśród nich wyróżniają się Fryderyk Braun i Józef Karp, którzy wykonują dzienne więcej niż 200 proc. normy. Bardzo sprawnie pracuje młoda traktorzystka z tego POM-u Aniela Cieślakówna, która systematycznie przekracza swoją normę o 50 proc.

Załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych w woj. gdańskim wydają w okresie orki specjalne gazetki biulietynowe — błyskawice oraz biuletyny, które mobilizują zarówno traktorzystów, jak i członków spółdzielni produkcyjnych do jak najstaranniejszego wykonywania orki.

33 przodujących traktorzystów POM Swlebodzin stale przekracza swoje normy

dzienne. W okresie jednego miesiąca traktorzyści zaoszczędzili ok. 4 tys. kg paliwa. Wyróżniają się brzoździ Michał Mikolaj i Stanisław Jędrzyński, którzy wykonują dziennie ponad 200 proc. normy.

Poważnie oszczędnie na paliwie uzyskują w czasie tegoż zimowych traktorzyści POM w Trzebośzowicach. Mimo sucho, utrudniającej dokonywanie orki, od ich rozpoczęcia do końca października br. zaoszczędzili oni duże ilości paliwa. Aby usprawnić pracę przy orkach i uzyskać większe oszczędności na paliwie, traktorzyści POM w Trzebośzowicach na dzień przed rozpoczęciem orki uważnie wymierzają pole, rozplanowując sobie prace (jak aby uniknąć niepotrzebnych nawrotów i objazdów).

Do przodujących traktorzystów PGR woj. szczecińskiego należy m.in. Zenon Pawłowski z zespołu Mioty w powiecie Łobez, który na swoim Ursusie stale wykonuje po 149 proc. normy. Na każdym ha zaoszczędza on po półtora kg paliwa. Tak samo wydajnie pracują traktorzyści PGR Bytowo w powiecie stargardzkim, a wśród nich Kazimierz Korowajski, który dziennie wykonuje po 250 proc. normy.

Wstępujemy do szkół górniczych!

List słuchaczy Technicum z Zabrza

WARSZAWA (PAP) Uczniowie Państwowego Technicum Górniczego dla absolwentów SPP Nr 2 w Zabrzu skierowali do młodzieży polskiej list w którym wzywają ją do wstępowania do szkół górniczych. W liście tym czytamy m. in.:

Droży Koledzy! My uczniowie Państwowego Technicum Górniczego dla absolwentów SPP Nr 2 w Zabrzu, synowie chłopów i robotników, cztery lata temu opuściliśmy nasze rodzinne strony z myślą o zdobyciu zawodu. Naszym pierwszym krokiem do awansu społecznego była Szkoła Przeposobienia Przemysłowego — postanowiliśmy zostać górnikami.

Władza ludowa i partia dała nam wszystkie możliwości zdobycia zawodu. Pięć miesięcy nauki w szkole górniczej dało nam pierwszy awans — zostaliśmy górnikami. W pracy staraliśmy się zawsze wyłazywać ze swoich obowiązków. Dzięki temu, zostaliśmy skierowani do Technicum Górniczego, by po czterech latach nauki zostać technikami.

Horąco dziękujemy naszemu kochanemu rządowi i partii za umożliwienie nam, synom chłopów i robotników, zdobycie zawodu w tak zaszczytnym przemyśle, jakim jest przemysł węglowy.

Na zakończenie tego listu zwracamy się z apelem do kolegów, synów chłopów i robotników:

Koledzy! Wstępując do szkół górniczych, zdobędziecie zawód w tak ciekawej i zaszczytnej pracy, jaką jest górnictwo!

Chłopi woj. białostockiego!

Czytajcie i prenumerujcie „Gazetę Białostocką” organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

Zgłaszajcie prenumeratę u listonoszy wiejskich, w najbliższej agencji lub urzędzie pocztowym. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 4,50.

„Gazeta Białostocka” w Waszym domu będzie stałym doradcą i pomocnikiem w pracy na gospodarstwie i w gromadzie.

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

WARSZAWA (PAP). W piątek 7 bm. odbyły się pierwsze uroczyste zjazdy powiatowe chłopów przodujących w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Przybyli na nie najlepsi ludzie z każdej gromady — ci, którzy pierwsi dostarczyli państwu zboże, ziemniaki i tuczniaki oraz wpłacili należności pieniężne — przybyli ci, których przykład i uświadamiająca praca pociągnęła innych chłopów do szybszego wypełniania obowiązków państwowości.

Wraz z przedstawicielami władz, partii, ZSL i organizacji masowych omawiali oni przebieg planowego skupu w swych powiatach, postanawiając zmobilizować tych chłopów, którzy jeszcze nie wywiązali się całkowicie ze

swych obowiązków: Odstawy pozostałych ilości zboża, zwiększenia kontraktacji i dostaw tuczniaków oraz wpłacenia reszty należności pieniężnych.

Wśród 400 chłopów, zgromadzonych na zjeździe w Kartuzach, w woj. gdańskim, znajdowali się tacy przodownicy, jak J. Elwici z gr. Pałubice, jeden z najlepszych sołtysów w powiecie kartuskim. Gromada Pałubice jeszcze przed ogłoszeniem ostatecznej uchwały rządu w sprawie pomocy hodowlanej wykonała w 100 proc. plan kontraktacji trzody chlewnej na I i II kwartał 1952 r.

Przybyła również ciesząca się powszechnym szacunkiem przewodnicząca Koła Gospodyń ZSL w gr. Kosowo, ma-

lorolna chłopka W. Kaszuba. Z jej to inicjatywy i dzięki pracy kobiet zrzeszonych w kole, gromada Kosowo, jedna z pierwszych wykonała swe wszystkie zobowiązania wobec państwa. Sama ob. Kaszuba swój plan sprzedaży zboża wykonała w 140 proc., a ziemniaków w 125 proc.

Oklaskami powitali zebrani średniorolnego chłopca z gromady Chośnica K. Clerziana, którego przewodniczący Prezydium WRN Nowak udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Clerzian pierwszy w gromadzie zrealizował w 150 proc. swój plan sprzedaży zboża, w br. odstawił 8 zakontraktowanych tuczniaków, a obecnie za mierzka zakontraktować 10 dal szych.

Clerzian, dziękując za tak zaszczytne wyróżnienia, powiedział: „Nie ustaniemy w pracy i razem z górnkami, hutnikami i stoczniowcami realizować będziemy plan 6-letni. Będę walczył o to, aby w naszej gromadzie nie było ani jednego chłopca, który by nie rozumiał, że do jego obowiązków należy wykonanie swych wszystkich zobowiązań wobec państwa”.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został również ob. Szczyptor z gromady Gołubia. Gromada ta pierwsza w woj. gdańskim wykonała roczny plan sprzedaży zboża już w dniu 15 września br.

W piątek odbyły się również zjazdy w Szczecinie, Toruniu i in. Zjazdy odbywają się nadal w całej Polsce.

Dla uczczenia III rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego

Na apel Starosielc odpowiadają robotnicy z parowozowni białostockiej

Odpowiadając na wezwanie załogi warsztatów kolejowych w Starosielcach, tow. Witold Włodzieleczkow, z okresowej brygady pomp powietrznych parowozowni białostockiej — rzucił hasło wykonania rewizji okresowej jednego parowozu w miesiącu ponad plan. „Z całą brygadą — powiedział tow. Włodzieleczkow — postaramy się wykonać nasze zobowiązanie przed terminem, co, jak obliczyliśmy, przyniesie naszemu państwu 898.690 zł oszczędności.

Za przykładem przodującego robotnika poszła większość załogi parowozowni. Tow. Konstanty Klusewicz powiedział, podejmując zobowiązanie: „Powinniśmy wszyscy podejmować zobowiązania, aby wzmocnić nasz kraj, bo dziś jesteśmy pewni, że nie czeka nas bezrobocie tak jak w Polsce sanacyjnej. Swoje zobowiązania zrealizujemy z honorem. Ja ze swej strony wykonam na swojej tokarni przed terminem części pod-

wozia, aby brygady montażowe nie miały żadnych przerw w robocie”.

Kierownik działu wagonowego, Aleksander Tokarzewski, wezwał załogę do wykonania rewizji okresowych 4 wagonów ponad plan miesięczny, co pozwoli na zrealizowanie planu rocznego z nadwyżką. Załoga działu wagonowego z entuzjazmem podjęła apel. W jej imieniu tow. Kazimierz Lupiński zobowiązał się zaoszczędzić przy tym 163.976 zł.

Zobowiązania maszynistów

Tow. Henryk Bohdziewicz, maszynista parowozu P1 47/96 zobowiązał się przejechać do końca roku bez awarii i opóźnień oraz utrzymać parowóz w dobrym stanie technicznym zaoszczędzając do końca roku 15 ton węgla. Maszynista Aleksander Roszkowski zaoszczędził do końca roku 16 ton węgla. Maszynista Janicki z parowozu Ty 2-592 zobowiązał się zaoszczędzić 17 ton, wyzwa-

jąc jednocześnie służbę ruchu, aby nie przetrzymywała transportów dłuższy czas przed semaforami.

Z zapalem i radością

Entuzjastycznie podejmowali robotnicy kolejowi swe zobowiązania. Tow. Bogdziewicz wyraził to słowami: „Dzięki pamiętnemu Zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego, mamy w naszej Polsce ludowej jedną, silną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która prowadzi nas ku lepszemu. Już teraz nie istnieje u nas bezrobocie, mamy coraz więcej fabryk, szkół gdzie uczą się dzieci robotnika i chłopca”.

Dlatego właśnie, aby jeszcze lecie i radośnie było w naszej Ojczyźnie ludowej, prawie cała parowozownia czci III rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązała się do produkcji, które w samej tylko godzinie przyniosła 243.866 zł. oszczędności.

W Moskwie rozpoczęło się VII plenum WCSPS

MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczęło się obrady VII plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa wykonania umów zbiorowych w kolejniwie oraz zagadnienie pracy z radami związkowymi w przedsiębiorstwach.

Z frontu w Korei

PERIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 7 grudnia w Phenianie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, prowadzi nadal na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym z nieprzyjacielem i zadają mu znaczne straty.

Na froncie wschodnim wojska ludowe rozgromiły jednostki 7 dywizji amerykańskiej.

W dniu 7 grudnia podczas nalotu samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały w bestialski sposób i ostrze liwały z broni pokładowej ludność cywilną Wonsanu, Nampho i Ambenu, artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty nieprzyjaciela.

Przodownicy wsi białostockiej



Grzegorz Romanluk, sołtys przodujący gromady Kurzawa w gm. Kleszczewo (pow. bielski). W wyniku jego sumiennej pracy uświadamiającej gromada Kurzawa wykonała pierwszą plan skupu zboża w gminie. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.



Paweł Rutkowski, z gromady Moniuszerki w gm. Knyszyn jeszcze we wrześniu pierwszy z całej gromady wykonał plan skupu zboża. Przedterminowo wpłacił również podatek gruntowy i inne należności finansowe. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.



Helena Skoczylas z gromady Tarnowo, gm. Młastkowo, w pow. łomżyńskim, wypełniła swoje zobowiązanie sprzedaży zboża, zapłaciła podatek gruntowy i sprzedała w tym roku 7 tuczniaków do gminnej spółdzielni.



Jan Sural, młodoletni chłop z gromady Górne gm. Hajówka wykonał przedterminowo wszystkie swoje zobowiązania wobec Państwa. Pomagając sołtysowi w akcji uświadamiającej przyczynił się do szybkiego wykonania planu skupu przez całą gromadę. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.



Bronisław Zaleski, przodujący sołtys gromady Wołdy gm. Belda w pow. grajewskim. Dzięki jego ofiarnej pracy uświadamiającej gromada ta jako pierwsza w gminie wykonała plan roczny dostawy zboża i spłaciła należności podatkowe oraz wykonała kontraktację w 100 proc.



Stefan Kuropatwa z gromady Michałki (pow. wysoko-mazowiecki) ziemię otrzymał z reformy rolnej. Wywiązał się z planowej odstawy zboża z nadwyżką. Sprzedał już państwu 3 tuczniaki a na pierwszy kwartał 1952 roku zakontraktował dalszą dwa tuczniaki.

Związek Radziecki protestuje przeciw utworzeniu tzw. komisji międzynarodowej w sprawie Niemiec

Skrót przemówienia delegata radzieckiego w ONZ

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podczas dyskusji nad sprawą mianowania komisji ONZ dla zbadania sytuacji w Niemczech, delegat Związku Radzieckiego, J. Malik wygłosił przemówienie w którym oświadczył m.in.:

Przy omawianiu kwestii włączenia do porządku dziennego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego punktu dotyczącego Niemiec, w myśl propozycji Anglii, USA i Francji, delegacja Związku Radzieckiego oponowała, zarówno w komisji ogólnej, jak i na plenum Zgromadzenia, przeciwko umieszczeniu tego punktu na porządku dziennym. Delegacja Związku Radzieckiego zwracała uwagę na sztuczny charakter propozycji w sprawie włączenia do porządku dziennego kwestii utworzenia tzw. komisji międzynarodowej pod kierownictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych dla przeprowadzenia w Niemczech zachodnich, w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej dochodzeń, mających wyjaśnić, czy istniejąca na tych obszarach sytuacja pozwala na rozpisanie wolnych wyborów.

Podkreślaliśmy przy tym, że zupełnie nie przekonujące i nieuzasadnione są argumenty, zawarte w memorandum trzech mocarstw, wyjaśniającym ich wniosek, a powołujące się na ich rzekome dążenie do zjednoczenia Niemiec, czemu miałyby jakoby służyć utworzenie komisji międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Przytoczyliśmy również liczne fakty, świadczące o tym, że cała polityka tych trzech mocarstw w stosunku do Niemiec zmierza do utrzymania rządu Niemiec, które mocarstwa te zapoczątkowały przed 5 laty i które konsekwentnie i uparcie realizują, wbrew interesom narodu niemieckiego, wbrew interesom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

W polityce mocarstw zachodnich wobec Niemiec szczególne miejsce zajmuje sprawa Zagłębia Ruhry, głównej bazy produkcji zbrojeniowej w Niemczech i głównej osi militarnym niemieckiego w dziedzinie przemysłu. Związek Radziecki proponował, aby nad zagłębiem przemysłowym Ruhry ustanowiono wspólną kontrolę czterech mocarstw, przy czym zasoby zagłębia Ruhry wykorzystane byłyby dla rozwoju pokojowego przemysłu niemieckiego, jak również dla zaspokojenia potrzeb tych narodów Europy, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej.

Amerykańskie machinacje przy wyborach do Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). W czwartek zebrało się plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla dokonania wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących z Rady — po upływie dwuletniej kadencji — Indii, Ekwadoru i Jugosławii. Na miejsce Ekwadoru i Indii wybrano Chile i Pakistan, które to państwa uzyskały od razu wymaganą większość 2/3 głosów.

Na miejsce Jugosławii zaproponowały kraje słowiańskie kandydaturę Białorusi.

Kandydatura Grecji, popierana usilnie przez USA, zdobyła mniej głosów niż kandydatura Białorusi. Za kandydaturą Białorusi wypowiedziała się bezwzględnie większość członków ONZ, ale wskutek machinacji USA, kandydatura Białorusi nie uzyskała większości 2/3 głosów. Wobec tego wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa zostały odroczone.

Trzy mocarstwa, wychodząc z założenia swojej polityki rozbiła Niemiec i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, włączyły zagłębie Ruhry do tzw. planu Schumana.

W myśl tego planu zagłębie Ruhry zostało wyodrębnione z terytorium ekonomicznego Niemiec, na ród niemiecki pozabawiony jest swych suwerennych praw do tego obszaru, posiadającego dlań żywotne znaczenie.

Włączenie Niemiec Zachodnich do „planu Schumana”, którego celem jest przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i utworzenie w Europie bazy militarno-przemysłowej dla agresywnego bloku północno-atlantyckiego, jest ze strony mocarstw zachodnich brutalnym pogwałceniem uchwał poczdamskich o utworzenie jednolitych, demokratycznych i zdemilitaryzowanych Niemiec.

Oto niektóre bezsporne fakty, ilustrujące politykę rozbiłania i remilitaryzacji Niemiec, prowadzoną przez trzy mocarstwa zachodnie.

Stawiając sprawę Niemiec na forum ONZ, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mają nadzieję, że tą drogą przeszkodzą utworzeniu jednolitych, pokój miłujących i niezależnych Niemiec.

Wniosek o utworzenie komisji ONZ do spraw Niemiec pozbawiony jest wszelkich podstaw, gdyż kwestia taka nie należy do kompetencji narodów zjednoczonych i nie może być przedmiotem obrad Zgromadzenia Ogólnego.

Należy podkreślić fakt, że w Niemczech wzmagają się i szerzą z dnem każdym ogólnonarodowy ruch na rzecz utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

Uchwalone przez Izbę Ludową NRD rezolucje wskazywały, że warunkiem przedmiotowym do osiągnięcia tego celu winny być rozmowy Niemców przy jednym stole, ażeby doprowadzić do porozumienia między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi, że wolne wybory demokratyczne do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego przyczynią się do szybszego utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec.

Wiadomo z doniesień prasy, że niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu opracowania projektu ordynacji wyborczej dla wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego.

Turek w atlantyckim sołcie. Jest nim Sarper, delegat Turcji na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wybitny pisarz angielski, Shaw, nie znał zapewne Sarpera, ale o ludzkiej jego pokroju pisał, że cechuje ich niedoświadczenie i agresywna pompatyczność osła. Otóż tymi właśnie cechami wyróżnił się ostatnio delegat turecki. Pełniąc funkcję przewodniczącego Specjalnej Komisji Politycznej obradujące nad rezolucją trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, Sarper doszedł do wniosku, że najlepiej przyśle do niego swym atlantyckim mocodawcom walaczkę, młotkiem w stół w czasie przemówienia delegata polskiego, ministra Wierbłowskiego. — Sarper, który widocznie zapominał, że nie znajduje się w Turcji, przeholował w swych młotkowych wycieczkach do tego stopnia, że nawet delegat angielski uznał za konieczne przywołać do porządku Sarpera.

SIANOWISKO POLSKI

Minister Wierbłowski, który nie dał się wyprowadzić z równowagi chuligańskimi wybrkami atlantyckiego Turka, mógł spokojnie dokończyć przemówienie. Oparte na faktach przemówienie zdemaskowało istotne cele propozycji mocarstw zachodnich. Celem

mieckich do Zgromadzenia Narodowego. Przedstawiciele wszystkich partii, organizacji masowych i zrzeszeń wchodzący w skład tej komisji jednomyślnie stwierdzili — jak wskazuje komunikat o plerwszym posiedzeniu tej komisji z dnia 26 listopada br., że ogromna większość ludności we wszystkich częściach Niemiec uważa przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich dla odbudowy jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec za najbardziej palące zadanie.

Dla narodu niemieckiego kwestia przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich nie podlega żadnej dyskusji i — jak stwierdza komunikat — może być mowa jedynie o porozumieniu na radzie ogólnoniemieckiej między przedstawicielami Niemiec Zachodnich a przedstawicielami Niemiec Wschodnich w sprawie warunków wyborów i w sprawie ordynacji wyborczej.

Ale rząd boński i trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne, prowadząc politykę rozbiłania Niemiec, odrzucają pod wszelkimi możliwymi pretekstami sprawiedliwe i słuszne propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd radziecki ocenia pozytywnie i popiera propozycje niemieckich sił demokratycznych w sprawie zjednoczenia Niemiec drogą wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec, jak również propozycje w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, o czym nastąpiłoby wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych. Związek Radziecki uważa, że dawno już należy usunąć wszelkie przeszkody ku temu, ażeby wybrani przedstawiciele narodu niemieckiego zasedli przy jednym stole i omówili żywo nie dla swego kraju zagadnienie utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Nie można nie dostrzec, że postawienie przez trzy mocarstwa na forum Zgromadzenia Ogólnego sprawy utworzenia komisji dla przeprowadzenia dochodzeń w Niemczech zmierza do tego, aby przeszkodzić wszelkimi sposobami niemieckim siłom demokratycznym w ich dążeniu do utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec oraz przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegacja Związku Radzieckiego sprzeciwia się katogorycznie narzucaniu narodowi niemieckiemu, wbrew jego woli i bez uwzględnienia istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie Niemiec, jakiejś kuratelowej i uciążliwej komisji międzynarodowej, i uważa, że utworzenie takiej komisji byłoby obelgą dla narodu niemieckiego.

Przebieg wydarzeń

Wobec ewidentnej na dachu o rosnących wpływach Adenauera i jego hitlerowskich kolegów w amerykańskich kołach politycznych. Wielka gra o „zaszczytną” funkcję amerykańskiego ambasadora na Europie Zachodnią została rozpoczęta. Na starcie znaleźli się Churchill i Adenauer. Zważywszy sympatie, jakimi Waszyngton obdarza hitlerowców, zwąszy zaufanie, jakim darzy hitlerowskich generałów-zbrodniarzy wojennych, zważywszy znaczenie, jakie przywiązuje do zagadnienia wzmocnienia Wehrmachtu, do rozbudzenia nastrojów odwetowych w Niemczech Zachodnich, wszystko wskazuje na to, że Adenauer wysuwa się na czoło w walce o tytuł amerykańskiego ambasadora w Europie zachodniej.

CHURCHILL I ADENAUER NA STARCIE

Podczas gdy w Paryżu przedstawiciele mocarstw zachodnich dokazywały cudów akrobacji słownej, ażeby zlegalizować swoje plany wobec Niemiec, w Londynie brytanboński „kanclerz” Adenauer oświadczył, że Niemcy pokojowo, zdemilitaryzowane sianowiliby właściwie „zagrożenie pokoju”.

Logicznie rzecz biorąc, mogłoby się wydawać, że Ade-

murkowanym w ich dążeniu do utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec oraz przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W związku z tym można byłoby przypomnieć oświadczenie gazety zachodnio-niemieckiej „Reutlinger Generalanzeiger”, że „kanclerz Adenauer w prywatnym gronie nigdy nie ukrywał, że uważa za katastrofę zjednoczenie Niemiec przed przeprowadzeniem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przed ich włączeniem do zachodniego systemu obronnego, to jest do systemu agresywnego bloku.

Oczywiste jest, że utworzenie międzynarodowej komisji dla Niemiec okazało się potrzebne rządowi USA, Anglii i Francji po to, ażeby wykonać narady zjednoczone w celu zamaskowania swych agresywnych celów politycznych zmierzających do tego, by nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec, uwolnienia reżimu okupacyjnego, odwołania traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegacja Związku Radzieckiego sprzeciwia się katogorycznie narzucaniu narodowi niemieckiemu, wbrew jego woli i bez uwzględnienia istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie Niemiec, jakiejś kuratelowej i uciążliwej komisji międzynarodowej, i uważa, że utworzenie takiej komisji byłoby obelgą dla narodu niemieckiego.

Trzeba podkreślić, że wstęp do rezolucji trzech mocarstw powołuje się na to, że trzy mocarstwa działają na podstawie propozycji kanclerza bońskiego, Adenauera. Jednakże Adenauer — to nie są Niemcy. Adenauer wnosi bardzo wiele propozycji i podejmuje liczne zobowiązania. Sądząc np. z wiadomości prasowych, zobowiązał się on do remilitaryzacji Niemiec, do utworzenia 12 dywizji, tzn. zobowiązał się dostarczyć niemieckiego mięsa armatniego generałowi amerykańskiemu Eisenhowerowi. Lecz nie oznacza to jeszcze, że jest to opinia Niemiec, narodu niemieckiego.

Delegacja ZSRR głosować będzie przeciwko uchwaleniu jakiegokolwiek rezolucji, przewidującej utworzenie bezprawnej i ubliżającej dla narodu niemieckiego komisji międzynarodowej.

Przebieg prasy

W 10 rocznicę stalinowskiej kontrofensywy

Przed 10 laty, 6 grudnia 1941 r. Armia Radziecka rozpoczęła pod Moskwą z rozkazu Stalina pod jego kierownictwem, zwyciężoną kontrofensywę, która zakończyła się rozgromieniem wojsk niemiecko-faszystowskich.

Prasa radziecka poświęca liczne artykuły tej doniosłej rocznicy. W artykule opublikowanym na łamach „Prawdy” generał armii Włodzimierz Kurasow podkreśla, że najefektowniej hitlerowcy liczyli na to, że zdobycie Moskwy stanowiłoby sukcesy ukończenie ich sukcesu. Dowództwo hitlerowskie zamierzało owoce stolicy, izolować ją, a następnie atakując z północy, zachodu i południa zająć Moskwę.

Walki były niezwykle zaciekłe. Historia wojen — pisze Kurasow — nie zna przykładów większego oporu niż ten, który okazywał atakującemu wrogowi żołnierze Armii Radzieckiej. Wojska radzieckie nie ograniczyły się tylko do obrony, lecz jednocześnie zadawały wrogowi potężne kontruderzenia. Dzięki mędremu kierownictwu Stalina, bohaterstwa i pełnej poświęcenia, walce wojsk radzieckich oraz pomocy całego społeczeństwa, walki pod Moskwą wyczerpały wroga i umożliwiły osiągnięcie rezerwy oraz przygotowanie kontrofensywy.

Autor charakteryzuje szczególnie okres przygotowań do kontrofensywy, które odbywały się pod bezpośrednim kierownictwem Stalina oraz przebieg tej historycznej bitwy, podczas której zginęło, zostało rannych i dostało się do niewoli kilkanaście tysięcy Niemców. Zdobyte tysiące czołgów, armat, karabinów maszynowych i samochodów. Kontrofensywa pod Moskwą rozwinięła się na całym zachodnim odcinku frontu i doprowadziła do rozgromienia i zniszczenia głównych sił wojsk hitlerowskich, atakujących stolicę.

Wskazując na znaczenie tej kontrofensywy, generał Kurasow podkreśla, że wielkie zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą dowiodło potęgę i siły Związku Radzieckiego, stanowiło przełom w przebiegu walki zbrojnej na froncie radziecko-niemieckim, posiadało ogromny wpływ na dalszy przebieg wojny. Zwycięstwo to umocniło głęboką wiarę narodu radzieckiego w nieuchronność ostatecznego rozgromienia sił zbrojnych faszystów. Zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą posiadało również ogromne znaczenie międzynarodowe. Uskrzydliło ono na rdy krajów ujarzmionych przez hitlerowców i zmobilizowało je do czynnej walki przeciwko faszystowskiemu najazdowi.

Na rozkaz USA titowscy szpiegzy organizowali dywersję w Bułgarii

SOFIA (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Sofii rozpoczął się proces bandy titowskich szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada 9-ciu zbrodniarzy, z tej liczby główni oskarżeni Borys Konow, Marin Marinow i Jordan Jankow.

Oskarżeni winni są zbrodni zdrady stanu przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej. Organizowali oni grupy dywersyjne oraz prowadzili szpiegostwo na zlecenie faszystowskiej Jugosławii.

Akt oskarżenia stwierdza iż blok amerykańsko-angielski, przygotowując nową wojnę światową, uaktywnia swój szpiegostwo. W tym celu

lu werbowani są agenci spośród zdrajców i innych zbrodniczych elementów.

Oskarżony Borys Konow, b. agent policyjny skazany już na 15 lat więzienia za zdradę ojczyzny, uciekł do Jugosławii i nawiązał współpracę z gestapo hitlowskim.

Oskarżony Marin Marinow, który karany był za nadużycie i uciekł do Jugosławii i został tam przeszkolony przez UDB.

Oskarżony Jordan Jankow kilkakrotnie przekraczał nielegalnie granicę bułgarsko-jugosłowiańską, wykonując polecenia wywiadu hitlowskiego.

Proces trwa.

Podkomisja rozbrojeniowa ONZ zakończy dyskusje

PARYŻ (PAP). W dniu 6 grudnia br. w dalszym ciągu obradowała podkomisja, powołana dla rozpatrzenia rezolucji USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń oraz poprawek do tej rezolucji, wniesionych przez delegację ZSRR.

Po zakończeniu obrad w dniu 6 bm. przewodniczący podkomisji Nervo w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy o-

świadczył, że podkomisja zakończyła dyskusje. Nervo oświadczył też, że na następne posiedzenie przygotowane zostaną sprawozdanie podsumowujące do tychczasowe obrady. W zakończeniu Nervo stwierdził, że wyraził chęć przeprowadzenia rozmów o charakterze prywatnym ze wszystkimi członkami podkomisji. Dodał on, że członkowie podkomisji zgodzili się na tę propozycję.

carstw zachodnich, Francji i Anglii, gdzie uzgadnia szczegóły dotyczące przekształcenia Niemiec zachodnich w ognisko agresji.

W Paryżu delegat radziecki, minister Wyszyński domaga się bezwzględnego zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad jego wykonaniem.

W tym samym czasie za oceanem padają głosy amerykańskich polityków i generałów, domagających się użycia broni atomowej w Korei.

W tym samym czasie amerykańscy imperialiści przystąpił już do użytkowania sumy 100 milionów dolarów, jaką Truman w myśl ostatnio uchwalonej ustawy wysygnował na organizowanie i finansowanie szpiegostwa i dywersji w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. I oto amerykańskich imperialistów przytłaczano na gorącym uczynku.

Na Węgrzech zmuszono do ładowania amerykański samolot wojskowy, który naruszył granicę Rumunii i Węgier, który miał zabrać na swój pokład hitlowskich dywersantów celem zrzucaenia ich w Związek Radziecki.

Zestawienie tych faktów jest jaskrawą ilustracją celów i metod obozu wojny, na czele którego stoi rząd USA, oraz celów obozu pokoju, któryemu przewodzą Związek Radziecki. (R.)

W tym samym czasie Adenauer objeżdża stolicę mo-

WYMOWNE ZESTAWIENIA

W Paryżu delegacja radziecka domaga się rozwiązania zagadnienia problemu niemieckiego zgodnie z interesem wszystkich pragnących pokoju narodów i zgodnie z interesem narodu niemieckiego.

W tym samym czasie Adenauer objeżdża stolicę mo-

Dumni i zadowoleni



Chłopi z gromady Narajki, gm. Drohiczyń w pow. bielskim dumni są i zadowoleni, że wykonali swoje zobowiązania sprzedaży państwu zboża.

Pierwszy od lewej, to tow. Mieczysław Zawadzki, który odstawił zboże z nadwyżką i zaangażował sąsiadów do masowej odstawy zboża.

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Chłopi z gromady Kurlanki, gm. Lipsk w pow. augustowskim szybko zbliżają się do wykonania rocznego planu skupu zboża w 100 proc. Ostatnio zorganizowali oni z inicjatywy sołtysa Franciszka Bureczyka masową odstawę zboża.

— Myślę, że gromada po to mnie wybrała na sołtysa — powiedział Bureczyk. — abym dawał wszystkim przykład, jak należy wywiązywać się z obowiązków wobec państwa. I dlatego pierwszy we wsi zrealizowałem w 100 proc. wszystkie swe zobowiązania.

St. Jakubowski — Lipsk

W ostatnich dniach wzrosła poważnie w gminie Szepletowo realizacja planowego skupu zboża. Podczas gdy w październiku przywożono do punktu skupu 6 do 10 ton dziennie, obecnie punkt skupu przyjmuje przeciętnie ponad 30 ton dziennie.

Dzieje się to wskutek wzmożonej działalności aktywności wiejskiego oraz mało i średniorolnych chłopów, którzy swe roczne plany skupu zboża wykonali z nadwyżką. Dobrym środkiem wychowawczym okazały się surowe kary nakładane na kulaków, sabotażujących planowy skup przez Prezydium PRN w Wysokim Mazowieckiem.

J. Kowalski — Szepletowo

Chłopi gromady Trześciłanka, gm. Narew, pow. Bielsk Podlaski wykonali plan sprzedaży zboża w 180 proc., kartofli w 105 proc. Wszyscy chłopi z Trześciłanki spłacili w 100 proc. podatek gruntowy i uregulowali raty pożyczki w 70 proc.

J. Pawluczuk — Leniewo

Wies Leniewo w gm. Hajnówka, pow. Bielsk-Podlaski wykonała w dniu 25 listopada roczny plan skupu zboża w 100 proc. Na czoło wysunęli się Jan Pawluczuk, Jan Bartoszek i Kazimierz Sacharewicz, którzy roczny plan skupu zboża wykonali w 110 proc.

M. Kondraciuk — Hajnówka

W wielu gromadach w powiecie sokólskim odbyły się ostatnio zebrania gromadzkie, na których chłopi dyskutowali nad uchwałą Rządu o podniesieniu hodowli. Między innymi chłopi z gromady Zastoczyna w odpowiedzi na uchwałę Rządu postanowili zwiększyć kontraktację trzody chlewnej. W rezultacie gromada wykonała plan kontraktacji tuczniaków na I kwartał 1952 r. w 157 proc.

Podobnie gromady Białystoczek i Zagórze w gminie Korycin wykonały przedterminowo plan kontraktacji na I kwartał 1952 r. w 100 proc.

Z. Goc — Sokółka

Przed III Wojewódzkim Zjazdem Delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku

Ewa Peculowa

Przewodnicząca Wojewódzkiego Komitetu SD

„Robotnik, chłop i inteligent pracujący złączeni tworzą ideał zbudowania Polski silnej i szczęśliwej, Polski socjalistycznej — stanowią dziś zwartą, wielką i jedynie rzeczywistą siłę kształtującą przyszłość narodu polskiego”. (Prezydent Bolesław Bierut, z przemówienia w dn. 1 maja 1951 r.)

Transmisją postępowej ideologii klasy robotniczej do bazy inteligencji pracującej i drobnomieszczaństwa — jest Stronnictwo Demokratyczne.

Jednym z naczelnych zadań Stronnictwa Demokratycznego na obecnym etapie jest właśnie walka o nowy światopogląd mieszczańskich mas nieproletariackich, o włączenie ich do wspólnego Frontu Narodowego, o przekształcenie tej części społeczeństwa polskiego na świadomych, ofiarnych bojowników o pokój i wykonanie planu 6-letniego, o przeobrażenie ich w walecznych towarzyszy bohaterów klasy robotniczej na drodze do socjalizmu.

Dla sprostania tym zadaniom Stronnictwo podjęło wysiłki w kierunku:

- 1) wzmocnienia własnych szeregów członkowskich przez uzbrojenie ich w nową świadomość polityczną,
- 2) zwiększenia aktywności swoich działaczy w pracach zawodowych i społecznych,
- 3) spotęgowania czujności w stosunku do wrogów naszego ustroju, wszelkiego rodzaju sabotażystów i dywersantów oraz słowców wrogiej propagandy,
- 4) podniesienie na wyższy poziom organizacyjny swoich komórek terenowych.

Na wiosnę 1949 r. rozpoczęło się masowe szkolenie, które zapoznawało członków SD z przodułką teorią marksizmu-leninizmu, z historią ruchów robotniczych, dzięki którym nauczyli się odróżniać rewolucję proletariacką od burżuazyjnej, internacjonalizm od kosmopolityzmu, patriotyzm od nacjonalizmu, naukowy światopogląd marksistowski — od idealistycznego.

Na terenie województwa białostockiego notujemy w br. duży wzrost wkładu pracy naszych członków w realizację planów produkcyjnych, w przeprowadzaniu różnych akcji o charakterze ogólnopolskim w działalności organizacji społecznych i związków zawodowych.

Możemy się poszczycić liczbą kilkudziesięciu przodowników pracy i racjonalizatorów jak: kol. kol. Leon Lipowski, Jan Kulik, Władysław Wnorowski z Białego-

stoku, Tadeusz Luczak z Bielska Podlaskiego, Antoni Leński z Białymstoku, Antoni Leński z Grajewo itd.

Kilkuset aktywistów pracuje w Komitecie Obródców Pokoju, w zarządach TPPR, związkach zawodowych, LPZ LM i innych.

Kluby Radnych SD starają się śledzić za potrzebami i bolączkami terenu i zgłaszać na sesjach konkretne wnioski, zmiernie do usunięcia tego wszystkiego, co utrudnia szybsze osiągnięcie lepszego jutra.

Czynny udział członków SD w walce z najsmutniejszą spuścizną rządów sanacyjnych — analfabetyzmem, przyczynił się niewątpliwie do zlikwidowania tego zjawiska na naszym terenie.

Należy tu wymienić kolegę Hordyńskiego, dzięki któremu powiat olecki — pierwszy zakończył tę akcję, kol. Nurczyńskiego, nauczyciela z Zabłudowa, który za zasługi położone na tym polu otrzymał w br. odznaczenie z rąk Pełnomocnika Rządu do W. A. ministra Matuszewskiego, kol. Felickiego, kierownika Oddziału Oświaty dla Dorosłych w Prezydium WRN, Powiatowy Komitet SD w Grajewie, który na szeroką skalę prowadził nauczanie indywidualne itp.

Plebiscyt Pokoju, Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski, ostatnio — planowy skup zboża, zmobilizowały szerokie masy członkowskie do spełniania patriotycznego obowiązku.

Członkowie SD w Olecku, wykonali przedterminowo zobowiązania budowlane, oszczędzając w ten sposób 8.077 zł z funduszy państwowych, przepracowali 686 godzin przy żniwach i 131 godzin przy budowie magazynu; koło terenowe „Bokki” przedterminowo zakończyło akcję żniwną i sianośną; członkowie SD — rzemieślnicy z Grajewa podnieśli wydajność produkcji, oszczędzając w ten sposób 4.511 zł; członkowie SD w Suwałkach uporządkowali 132 groby żołnierzy radzieckich; członkowie SD w Bielsku Podlaskim zorganizowali kilkudziesięciu kół TPPR na wsi, werbując do nich bezpartyjnych.

Za pracę społeczną i zawodową cały szereg członków SD dostało wysokie od-

znaczenia państwowe, jak kol. Batowski z Bielska Podlaskiego, czy kol. Terlecki z Grajewa, lub wyróżnienia w organizacjach społecznych, jak kol. E. Zaleski z Białego stoku, kol. Kleczek z Łomży itd.

Udział członków SD w pracach Ligi Kobiet oceniamy, jako ciągle jeszcze zbyt niski, bo kol. kol. Fortuńska i Jenchelewska z Grajewa, czy Bereda z Elku — należą do wyjątków.

Stronnictwo Demokratyczne otacza opieką rzemiosło indywidualne i uspołecznione zarówno przez konkretne zabiegi w stwarzaniu odpowiednich warunków pracy, jak i przez prowadzenie ofensywy ideologicznej, uświadamiając zadania, jakie stoją przed rzemiosłem w ramach planu 6-letniego.

Tych kilka przykładów z poszczególnych odcinków pracy świadczy o tym, że inteligencja pracująca i rzemiosło zgrupowane w szeregach Stronnictwa bierze coraz bardziej czynny udział przy budowie zrębów socjalizmu.

Jednak burżuazyjne przyzwyczajenia do wygodnictwa, do biernego i obojętnego zachowania się wobec wielkich wydarzeń politycznych, wywołująca postawę, ciężką jeszcze na niektórych i naszych członkach, paraliżując ich działalność, opóźniają przez to realizację naszych demokratycznych ideałów.

Z tego też względu konieczne jest zwiększenie wysiłków ze strony wszystkich komórek terenowych naszej organizacji w kierunku czuwania nad działalnością członków, kierowania i koordynowania ich pracami, w kierunku większego powiązania tej działalności z ogólnym nurtem w kraju, z masami ludowymi, budującymi ofiarnie lepszą przyszłość narodowi.

III Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego, który odbędzie się dnia 9 grudnia br. w Białymstoku, będzie miał na celu zbliżowanie dotychczasowej działalności Stronnictwa na terenie województwa, wytyczenie zadań na najbliższą przyszłość i dobruńia odpowiednich metod, tak aby żaden członek SD, żadne Koło, czy Komitet — nie stały na uboczu w obliczu nowo kształtującego się życia, aby umiały odpowiednio ocenić fakty i natychmiast reagować, aby systematycznie i rzetelnie pracować, pod kierownictwem klasy robotniczej, powiększając potencjał siły wady ludowej.

W obliczu zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, w obliczu ohydnej ustawy St. Zjednoczonych o 100 milionach dolarów na akcję dywersyjną i szpiegowską, w obliczu trudności gospodarczych w kraju na skutek wzmożenia tempa budowy socjalizmu i wrogiej działalności spekulatorów „musimy lepiej niż dotychczas” — jak to powiedział Sekretarz Generalny CK SD, minister Leon Chajna na tegorocznym Zjeździe Krajowym SD w Warszawie — „uświadomić każdego inteligenta i rzemieślnika, że stanowią oni częścią obrzymlętego frontu sił pokolejowych, sił dzisiaj dostatecznie potężnych, aby zmusić do cofnięcia się wojnę, faszyzm i nędzę — pod warunkiem bardziej wydajnej pracy, większego wysiłku mobilizującego, większej czujności w demaskowaniu i unieszkodliwianiu zdrajców i obcych agentów”.

Ostatnie wypowiedzi Generalissimusa Stalina, Władysława Chorożego Pokoju w sprawie energii atomowej oraz wystąpienia dyplomaty z Związku Radzieckiego na arenie ONZ, dają nam pełną gęstość naniepobawianą wolności i niepodległości.

Włączając się maksymalnie do realizacji ambitnych planów produkcyjnych woj. białostockiego w 1952 r., inteligencja i rzemiosło — stanowią w szeregach najofiarniejszych bojowników o pokój, bo „pokój nie odczeka nas — pokój trzeba wywalczyć”.

Wzorowy hodowca



Stanisław Majewski, matorolny chłop i wzorowy hodowca z gromady Bryczki, pow. wysoko - mazowiecki, wywiązał się całkowicie z obowiązków wobec państwa.

Za wzorowo prowadzoną hodowlę otrzymał od państwa premię pieniężną i list pochwalny

O nauce, która jest ciągle aktualna

„Być czynnymi — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespolonego czy osobistego życia” (Bierut).

Każdy dzień przynosi nowe doświadczenia, które wskazują, jak głęboko siusne są te słowa. Specjalnej aktualności nabierają one dziś, kiedy Imperyalizm amerykański asygnuje jawnie i otwarcie sto milionów dolarów na dywersję w ZSRR, w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Lecz czujności nie można i nie należy ograniczać jedynie do spraw i ludzi działających poza partią, na zewnątrz partii. Gomułkowszczyzna i spychalszczyzna, proces Kirchmayera, Tatar i innych odsłaniają wyrafinowane metody wroga klasowego, który próbuje nasylać do pi rtti swo ich agentów, pragnie osłabić organizację partyjną od środka, paraliżować je, demobilizować ich bojowość i ofiarną w walce o wykonanie zadań nakreślonych przez partię i rząd.

O potrzebie czujności wobec politycznych i niedobrych jeszcze elementów reakcyjnych uczy nas przykład wystąpienia znanego warchola Narutty, który huntował na zehranu i wyhorczym delegatów na konferencje dzielnicowe

wą przy PLL Lot w Warszawie i usiłował poderwać autorytet starych zaśluzonych towarzyszy z miejscowego kierownictwa partyjnego wysunętych na delegatów na konferencje.

Potrzeba wzmożenia czujności partyjnej, nieustannego przypominania sobie uchwał III Plenum KC naszej Partii o obowiązku nas i teraz, kiedy odbywają się dzielnicowe i powiatowe konferencje partyjne, na których dokonuje się wyboru nowych władz, no wych komitetów partyjnych. Przecież od pracy tych władz, tych komitetów zależy będzie jak terenowa organizacja partyjna realizować będą uchwały partii o podniesieniu na wyższy poziom stylu pracy partyjnej, zależy będzie realizacja politycznych, gospodarczych i ideologicznych zadań nakreślonych przez KC naszej partii.

Liczne konferencje partyjne, które się już odbyły, wskazują, że ogół delegatów cechuje czynność i głęboka troska o odpowiedni dobór władz partyjnych, że baczą oni, aby nie dostali się do władz ludzie przypadkowi, nie posiadający dostatecznych kwalifikacji politycznych, organizacyjnych i mo-

ralnych. Na niektórych konferencjach jednak ujawniło się przy wyborze władz partyjnych, że są pojedynczy delegaci, którzy nie są godni kandydowania do władz. Organizacje partyjne, które ich wybrały, nie wykazały dostatecznej czujności rewolucyjnej i troski, by reprezentująca organizację towarzyszy był rzeczywistym członkiem najbardziej ofiarnym i oddanym partii; by delegat był człowiekiem najbardziej przoduującym i wypróbowanym oraz odznaczał się wysoką moralnością.

Są konferencje, na których nie przestrzega się np. zasady składania życiorysów przez delegatów typowanych do władz partyjnych, przycięta zaś niejednokrotnie dają się zasugerować głosem mniej doświadczonych delegatów w rodzaju: „znamy go, znamy, po co będzie składał życiorys” i niezasadnie niekiedy niekiedy od tej rzekomo zbędnej „formalności”. Tymczasem praktyka ujawnia, że ci „znani” nieraz towarzysze, po złożeniu życiorysu odpadają, czy to z braku dostatecznych kwalifikacji partyjno-moralnych, czy nawet ze względu na przynależność w przeszłości do wrogich organizacji.

Przygotowując się do konferencji nasze organizacje partyjne z całą bezwzględnością walczą ze wszelkimi niedobitkami reakcji, które potrafiły wślizgnąć się do Partii.

Ale np. podstawowa organizacja partyjna przy PZGS, w Wysokim Mazowieckiem wykazała zupełny brak czujności tolerując w swoich szeregach prezesa Aleksandra Piatkowskiego, chociaż ten na swoim stanowisku hańbił dobre imię członka Partii. Towarzysze z PZGS zasugerowali się wygłoszonym przez Piatkowskiego życiorysem, w którym głośno oświadczył on, że „był przed wojną byłym działaczem komunistycznym”. A tymczasem Piatkowski w rzeczywistości był oficerem w armii carskiej, a później wójttem, występującym się sanacji.

Towarzysze Stalina uczy, że istnieje ścisły związek pomiędzy sprawami organizacyjnymi i politycznymi oraz, że reaktacja linii politycznej zależy również od spraw materialnych i drobnych, od przestrzenia wleu czynności organizacyjnych nieraz z poziomu „ludowych”. Doświadczenie polityczne i organizacyjne WKP (b), jej sukcesy w rozgromieniu i przegnanu z partii

wszelkich wrogów i dwulicowców stanowią dla nas wzór czujności rewolucyjnej. Pokazują one, jak ważną sprawą jest wyeliminowanie z pracy partyjnej wszelkiej leki komunistycznej i samouspokojenia. A jak można tłumaczyć niedoceniające na niektórych konferencjach tak ważnej sprawy jak gruntowne sprawozdanie i dokładna znajomość kandydatów do władz partyjnych jest nie samouspokojeniem, brakiem czujności rewolucyjnej? Czyż nie świadczą to o niedoceniaaniu wroga, który jakkolwiek stracił grunt pod nogami, to jednak stara się ożywić sanacyjno-ideologiczne i wuereńskie rozbitki i wykorzystać najmniejsze, powstałe wskutek niedbałości szczeliny dla przeniknięcia wrogich agentur do naszej partii.

Organizacje partyjne, które stoją przed konferencjami dzielnicowymi i powiatowymi, przed wyborem nowych władz partyjnych, powinny szczególnie dobrze pamiętać, że rewolucyjna czujność to podstawowy czynnik chroniący partię, klasę robotniczą i cały naród przed zbrodniczymi knowaniami podpalaczy wojennych, usiłujących wrpnąć nasz kraj w nlewole amerykańsko - hitlerowskiego imperializmu i Jarzma wyzysku kapitalistycznego. Umacniając czujność, przyspieszamy zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.

Wykonując zobowiązania wobec państwa usuwamy nędzę i zacofanie wsi białostockiej

Cieńkie było przed wojną życie chłopów na wsi białostockiej! Jak wszędzie tam, gdzie władza znajdowała się w rękach kapitalistów i obszarników. Jak wszędzie, tam gdzie na straży tej władzy stał aparat ucisku; wojewodowie, starostowie, wójtowie z całym zastępem blurokratów i granatowej policji.

Cała zgraja wyciskała z chłopów ostatnie grosze, aby następnie je roztrwoniła na kulankach, balach i przyjęciach.

Przyszło nowe...

Wraz z objęciem władzy przez robotników i chłopów zmienia się oblicze wsi białostockiej. Każdy dzień zacieśnia gorzką spuściznę po rządach obszarńczych. Ze zgliszcz i zniszczeń wojennych wylaniają się nowe miasta, osiedla robotnicze, nowe fabryki, dźwiga się na wyższy poziom rolnictwo.

Rozbudowuje się nowe socjalistyczne miasto Białystok. Siedziba wojewódzkich organów władzy ludowej i Partii. I na zapomnianą i upośledzoną Białostoczczyznę dotarł plan 3-letni. Obecnie realizowany jest plan 6-letni, w planie tym czytamy: „Osiągnięciem wzrostu produkcji rolniczej o 59 proc., zwierzęcej o 89 proc., stworzyć dwie wyższe uczelnie: Akademię Lekarską i Wyższą Wieczorową Szkołę Techniczną, doprowadzić światło do wielu gromad...”

Zadania te są ściśle wykonywane. Nie są już mrzonką o której śniły całe pokolenia. Struktura gospodarstwa wsi ulega zasadniczej zmianie.

Karłowate gospodarstwa

Odwdzięczają się państwu ludowemu

Chłopi - patrioci wiedzą, że wszystkie te dobrodziejstwa zawdzięczają władzy ludowej. Dlatego sumiennie spełniają swoje powinności wobec państwa.

W toku wykonywania obowiązków wzrosła ich świadomość polityczna. Wymownym tego wyrazem jest przebieg zebrań gromadzkich na których omawia się uchwały Rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców trzody chlewnej.

W ciągu 2-go i 3-go grud-

niański podpisując umowę powiedział: „Widzimy, jak bardzo nasz Rząd troszczy się o podniesienie naszego dobrobytu, wydając w tym celu dodatkowy dekret o kontraktacji. Naszym więc obowiązkiem wobec państwa jest sprzedać zboże, i zakontraktować jak najwięcej tuczniaków. A, teraz to naprawdę opłaci się zakontraktować”.

Na tymże zebraniu chłopów zobowiązali się wykonać do dnia 4 bm. całkowicie plan skupu zboża.

Podobny charakter miały zebrania i w innych gromadach gminy Filipów. Np. chłop z gromady Dąbszczyzna Stara, co wykonał planowy skup zboża z nadwyżką i podatek wpłacił w całości doceniając uchwały Prezydium Rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców zakontraktowali kilkanaście tuczniaków.

Między innymi Andrzej Do-

wiejskie, które przed wojną posiadały przeciętnie na każdym sto zagród... 11 plugów i tyleż bron; ani jednej żniwiarki i siewnika, dzisiaj dzięki opiece i pomocy państwa ludowego korzystają z 8 POM-ów i 138 SOM-ów. Dostarczają one chłopom małorolnym i średniorolnym tysiące młóczek, maszyn rolniczych i traktorów.

Znikła na zawsze ze wsi zmora przeludnienia, a z nią razem głód i nędza. Rozwijający się przemysł na Białostoczczyźnie wchłonił tysiące zbędnych dawniej rąk chłopskich. Nie ma już głodu ziemi i troski o spłaty rodzinne i to jest zdobyczą chłopów.

Sieć wiejskich szkół zwiększyła się kilkakrotnie. Do gimnazjów, zawodówek i wyższych uczelni droga dla młodzieży wiejskiej stanęła otworem.

Podnosi się również wydajność z hektara. Kiedy przed wojną rolnik zbierał przeciętnie 7 kwintali zboża z hektara, dzisiaj zbiera przeciętnie 13 kwintali. Dzięki temu lepiej się wieś odżywia i więcej kupuje.

Podnosi się również wydajność z hektara. Kiedy przed wojną rolnik zbierał przeciętnie 7 kwintali zboża z hektara, dzisiaj zbiera przeciętnie 13 kwintali. Dzięki temu lepiej się wieś odżywia i więcej kupuje.

W gminie Filipów, pow. suwalskiego, chłopów zakontraktowali w ciągu dwóch dni 164 sztuki trzody chlewnej.

Chłopi z gromady Wólka, tej samej gminy, na zebraniu gromadzkim w dniu 2 bm. zakontraktowali 13 sztuk, w tym 8 na I kwartał 1952 r. Małorolny chłop Jacek Zie-

lankach, balach i przyjęciach.

Podobny charakter miały zebrania i w innych gromadach gminy Filipów. Np. chłop z gromady Dąbszczyzna Stara, co wykonał planowy skup zboża z nadwyżką i podatek wpłacił w całości doceniając uchwały Prezydium Rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców zakontraktowali kilkanaście tuczniaków.

Między innymi Andrzej Do-

Podziękowania

Dalszym wyrazem świadomości chłopów pracujących są gorące podziękowania, jakie zasyłają Prezydentowi RP, tow. Bierutowi za dogodną uchwałę Rady Państwa z dnia 22 listopada br. dotyczącą kontraktacji trzody chlewnej. Oto treść jednego z nich:

„My mieszkańcy gromady Zuano, gm. Filipów, pow. Suwalskiego, meldujemy Ci, Ob. Prezydencie, że wykonaliśmy plan skupu zboża w 100 proc. Na dzisiejszym zebraniu (2. XII. 51 r.) zakontraktowaliśmy 15 tuczniaków i będziemy dążyć do wykonania kontraktacji ponad plan”.

List ten podpisało 20 rolników.

Podobne listy, z których

prebiżają wdzięczność do władzy ludowej za dogodne warunki dalszego rozwoju hodowli, nadesłali do naszej redakcji i chłop z gromady Czarna, Dąbszczyzna Nowa, Dąbszczyzna Stara w gm. Filipów, chłopi z Pogorzela w gm. Głby i z wielu innych gromad, których nie sposób wyliczyć.

Wszystkie te meldunki, podziękowania i wypowiedzi świadczą najdobitniej, jak droga jest szerokim masom chłopstwa pracującego dalsza rozbudowa naszego kraju, wzmocnienie jego obronności i polepszenie dobrobytu miast i wsi.

Wszystkie te meldunki, podziękowania i wypowiedzi świadczą najdobitniej, jak droga jest szerokim masom chłopstwa pracującego dalsza rozbudowa naszego kraju, wzmocnienie jego obronności i polepszenie dobrobytu miast i wsi.

Wszystkie te meldunki, podziękowania i wypowiedzi świadczą najdobitniej, jak droga jest szerokim masom chłopstwa pracującego dalsza rozbudowa naszego kraju, wzmocnienie jego obronności i polepszenie dobrobytu miast i wsi.

150 proc. dziennej normy



Lucyna Abramowicz potrafi wawstydzić niejednego mężczyznę w umiejętnym obchodzeniu się z traktorem. Nie dziwnego, że osiąga 150 proc. dziennej normy.

Na zdjęciu: Lucyna Abramowicz, czołowa traktorzystka POM-u w Białostocku dokonuje orki zimowej w spółdzielni produkcyjnej w Porosłach.

Spółdzielcy pierwsi w grom. Czyże wykonali dostawę zboża a kulacy ukrywają się za ich plecami

Spółdzielnia produkcyjna w Czyżach pow. bielskiego ma prawo chlubić się swymi osiągnięciami gospodarczymi. W ciągu niespełna 2 lat zespolowej pracy - stosując nowoczesne metody agrotechniki - otrzymano wysokie plony zbóż. Spółdzielcy wybudowali oborę i szereg innych budynków gospodarczych, rozwinęli piękną hodowlę bydła i trzody chlewnej, uzyskali znacznie większą towarowość i - co każdemu już dziś rzuca się w oczy - poprawili sobie byt.

Dzięki sprawniej organizacji pracy mogli spółdzielcy w pierwszej kolejności wywiązać się ze swych zobowiązań wobec państwa. Już w październiku spółdzielnia ta przekroczyła swój plan sprzedaży zboża o 40 q ziarna. Zamiarują w przyszłości po dokonaniu omiłow dodatkowo sprzedać państwu kilkanaście kwintali ziarna.

Czym wytłumaczyć, że chłop w waszej gromadzie nie należący do spółdzielni wykonali dotychczas plan dostawy zboża zaledwie w 21 proc? - pytamy przewodniczącego spółdzielni tow. Tichoniuka.

Przed wszystkim dlatego - mówi Tichoniuk - że kulacy w naszej gromadzie w dalszym ciągu szerzą wrogą propagandę. Celowo nie oddają zboża, bo chcieliby spekulować ziarnem i dodatkowo nabijać kieszenie, kosztem robotnika.

Wiesz Czyże jest jedną z większych gromad w gminie Orla. Ziemia jest tu dobra, pszenno - buraczana.

Dzięki przodującej grupie 30 chłopów zrzeszonych w Rolniczym Zrzeszeniu Spółdzielczym wieś otrzymała światło, kino, agencję pocztową, radiowęzeł. Z dorobku tego korzystają i ci, co nie wstąpili do spółdzielni, nawet kulacy.

Dłaczego więc chłop niezrzeszeni w tej gromadzie

nie wykonali dotychczas planu? Czy urodzaj był u chłopów indywidualnych tak niski, że nie mogą sprzedać zboża? Czy słabo pracowali aktywnie i nie uświadomili tych chłopów o obowiązku obywatelskim, jaki nakłada dekret o planowym skupie na każdego chłopca?

Ani jedno, ani drugie. Nie wykonanie planu w tej gromadzie jest wyraźnym sygnałem ze strony kulaków, którzy cicha, szeptana, wrogą propagandą odciągają innych od wykonania obowiązku.

Przykładem może służyć sołtys Jakimiuk, który będąc pod wpływem kulaków: Jana Gawryluka, Jakuba Kaczanowskiego, Antoniego Filimoniuka - ociągał się sam ze sprzedażą zboża. Sołtys wykonał swój plan pod naciskiem opinii małorolnych i średniorolnych chłopów gromady dopiero w końcu listopada.

Nic dziwnego, że nie wykonali dotychczas dostawy zboża Michał Simoniuk, Konstanty Siemiak, Konstanty Aleksiejuk i wielu innych.

Chłopi ci widząc, że kulacy nie spieszą się z dostawą zboża, wierzą, że władza ludowa zmusi ich do wykonania obowiązków zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Stan ten musi ulec zmianie. Gminna Rada Narodowa w Orli powinna jak najszybciej przeanalizować tych opornych i zmusić do wykonania dostaw zbożowych i spłat podatku gruntowego, z jakim zalegają dotychczas kulacy.

Większość chłopstwa pracującego wykonała obowiązki wobec państwa. Pierwsi wykonali spółdzielcy przed terminem i z nadwyżką swoje dostawy zboża. Za ich plecami nie mogą się ukrywać ci, którzy korzystają z dobrodziejstw państwa i klasy robotniczej. Wymaga tego praworządność państwa ludowego. Domagają się tego chłopcy małe i średniorolni tej gromady.

(mb)

Śladem naszych artykułów

CRS usprawnia pracę aparatu skupu i kontraktacji w GS-ach

Na artykuł pt. „Usprawnić pracę aparatu skupu i kontraktacji w GS” opublikowanym dnia 2 października otrzymaliśmy odpowiedź CRS, która wyjaśnia: Oddział Okręgowy CRS zarządził odprawy szkoleniowe na szczeblu powiatowym. Odprawy te miały na celu wyjaśnienie referentom GS kontraktacji w planowej gospodarce rolnej i szczegółowe omówienie Instrukcji dotyczącej kontraktacji trzody,

jak również nastawienie referentów GS w kierunku uaktywnienia kontraktacji.

Na tych odprawach referenci GS podjęli zobowiązania wzmocnienia prac nad uświadomieniem producentów o korzyściach wynikających z kontraktacji. Ponadto Oddział Okręgowy CRS wydał szereg zarządzeń zmierzających do likwidacji wymyślnych w artykule niedociągnięć.

W tym celu referenci GS podjęli zobowiązania wzmocnienia prac nad uświadomieniem producentów o korzyściach wynikających z kontraktacji. Ponadto Oddział Okręgowy CRS wydał szereg zarządzeń zmierzających do likwidacji wymyślnych w artykule niedociągnięć.

W tym celu referenci GS podjęli zobowiązania wzmocnienia prac nad uświadomieniem producentów o korzyściach wynikających z kontraktacji. Ponadto Oddział Okręgowy CRS wydał szereg zarządzeń zmierzających do likwidacji wymyślnych w artykule niedociągnięć.

H. Matejczak

Chłopi na zebraniach w pow. gołdapskim damaskowali kulaków i spekulantów

We wszystkich gromadach w powiecie gołdapskim, odbywały się w dniu 2 bm. zjazdy chłopów, przodowników w sprzedaży państwu zboża i w spłacie należności finansowych. Na zebraniach tych chłopcy - przodownicy ostro piętnowali wymieniając nazwiska oklagających się i spekulantów kulaków.

Władysław Zaborowski, sołtys gromady Dubienki, wskazał na Józefa Maciejewskiego, który ma możność wykonania swych obowiązków a jednak się ociąga. Na zebraniu tym wystąpił również Wincenty Jurczyk przeciwko opieszalemu Józefowi Bernatowiczowi, który ma zboże a stale biadoli, że planu wykonać nie może.

W gromadzie Rogajny wystąpił na zebraniu Józef Krusko i oświadczył w imieniu wszystkich chłopów, że nie będą udzielać pomocy sąsiedzkiej Bolesławowi Nowickiemu, który niedba o swoje gospodarstwo.

Ludwik Boguszewski z gromady Kiepoście apelował do zebranych chłopów, aby więcej zakontraktowali trzody chlewnej bo w ten sposób podniosą dochodowość swoich gospodarstw.

Z piękną inicjatywą wystąpił członek spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Juknajcze Czesław Romanowski, który wykonał plan skupu zboża w 100 proc., ale zobowiązał się jeszcze sprzedać dodatkowo 500 kg.

Swoją aktywnością wyróżnili się na zebraniach gromadzkich Aniela Zajackowska i Ignacy Kamieniecki ze

wsi Rogale, Antoni Pawłowski z gromady Pogorzela, Stanisław Sitkowski z gromady Koźmidry i wielu innych, którzy wykonali swoje zobowiązania wobec państwa.

F. Zukowski kor. z Gołdapi

Do najpoważniejszych bogactw naturalnych woj. białostockiego należą niewątpliwie lasy, zajmujące poważny procent obszaru województwa. Większość lasów stanowią zwarte kompleksy szeregocennej dużej w północnej i południowej - wschodniej części Białostoczczyzny.

Walec wojenny i wyniszczająca ze szeregocennej zacętością gospodarka hitlerowskiego okupanta zdewastowały w dużej mierze lasy Białostoczczyzny. Okupant, wyniszczając planowo drzewostan, spowodował również masowe w niektórych miejscach występowanie szkodników leśnych, jak kornika i innych, co jeszcze w większym stopniu przyczyniło się do przereźdzenia drzewostanu.

Wystarczy powiedzieć, że w wyniku wyniszczającej gospodarki okupanta w lasach Białostoczczyzny otrzymałmy w r. 1944 ponad 36000 ha zrębów wojennych i halizn. Łąki w drzewostanie wielkości nieraz kilkudziesięciu i więcej ha objęły przestrzeń przeszło 23000 ha, przyczym przereźdzone w nadzwyczaj silnym stopniu lasy o powierzchni ponad 33000 ha.

Jeśli dodamy do tego grunty polone administracji Lasów Państwowych i innych

Odbudowa drzewostanu w lasach woj. białostockiego

Instytucji wymagające zalesienia, to nie licząc poważnej ilości ha nieużytków chłopskich otrzymamy ponad 112000 ha lasów wymagających całkowitej odbudowy drzewostanu.

W wyniku wojny lasy Białostoczczyzny straciły ogółem około 31 proc. ogólnej powierzchni lasów w województwie. Przy temple pracy na odcinku zalesienia Polski przedwojennej prace nad odbudową drzewostanu zniszczonego wojną musiałyby się ciągnąć przynajmniej 50 lat - w warunkach Polski Łudowej zalesenie zostanie zakończony w 1954 r. to znaczy okres zalesiania trwał będzie tylko 10 lat.

Prace nad odbudową drzewostanu mogły przebiegać w tak szybkim tempie, trzeba było przewyżczyć wiele trudności obiektywnych. Do wykonania bowiem tak dużych prac potrzebne były trzy zasadnicze warunki - pieniądze, narzędzia i, co najważniejsze, materiał sadzonkowy. Pieniądzy i narzędzi znalazły się, natomiast

jeśli chodzi o sadzonki, potrzebny tu był dłuższy czas na ich wyhodowanie i dlatego plany zalesień miały i mają charakter progresywny.

I tak w r. 1946/47 plany zalesień przewidywały zasadzenie 3600 ha, a wykonano zaledwie 65,4 proc. W r. 1947/48 mimo, że plan wynosił już 5260 ha wykonano go w 88,7 proc., a w roku 1948/49 zaplanowano zalesić 12600 ha, a zalesiono przeszło 19000 ha, co stanowi 151 proc. planu. Ogólnie plan trzyletni zalesień wykonano w 121,4 proc., przy czym w r. 1949 białostocka Dyrekcja Lasów Państwowych zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskiej punktacji współzawodnictwa zespolowe go między nadleśnictwami. Szczególnie wydajnie pracowali Nadleśnictwa Dojlidy i Lomża, które zalesiły w tym czasie po przeszło 1000 ha każde.

Początkowym brakiem w pracach zaleseniowych była zbyt mała domieszką drzew liściastych z powodu nieurodzaju przede wszystkim żółdki. Jesień roku 1949 pozwo-

liła te braki zlikwidować, gdyż tylko w Puszczy Białej zalesiono 750 ton żółdki, z czego 350 ton przekazano innym województwom. W roku 1950 i 1951 wskutek wiosennych przymrozków zbiory nasion drzew liściastych, a częściowo i świerku zawiodły niemal całkowicie i trzeba było ratować się dostawami nasion z innych terenów, przede wszystkim z Rzeszowa.

Mimo wszystko wykonanie planów nie załamało się. W r. 1950 plan zalesień wykonano w 138 proc. a w r. 1951 w 104 proc. Ostateczny bilans zalesień w latach 1945 - 51 zamyka się cyfrą ponad 50000 ha czyli, że dla całkowitego zalesienia lasów wojennych w naszych lasach musimy w latach 1952 - 54 zalesić cośkolwiek ponad 12000 ha rocznie, co przy obecnej organizacji i mechanizacji pracy nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Należy przy tym podkreślić, że mimo prymitywnych nteraz warunków pracy w okresie początkowym ilość przeprowadzonych zalesień nie prze-

kracza 7 proc., co świadczy o wysokiej jakości wykonanej pracy.

Efekt zalesień, ze względu na zupełnie zrozumiałych jest już widoczny tylko jeśli chodzi o lata 1945/49. Drzewka już podrosły i cieszą się owocami zieleńca koron na lysiejących jeszcze do niedawna wyrębach i haliznach. Sadzonki z lat późniejszych jeszcze nie przerosły traw i chwastów i narazie mniej rzucają się w oczy.

Jak widzieliśmy lasy Białostoczczyzny zaleszają swe rany. Jednak efekt w postaci masy drzewnej dać mogą zalesienia dopiero po 80 do 100 latach i dlatego musimy obok dalszej wyłączonej pracy nad odbudową drzewostanu prowadzić racjonalną oszczędną gospodarkę drewnem jeszcze przez wiele lat. I tu koniecznym jest rozważenie jak najdalej idącej opieki nad zalesieniami, obszarami nie tylko ze strony służby leśnej, ale i ze strony całego społeczeństwa, a zwłaszcza pracującego chłopstwa posiadające swe gospodarstwo rolne w bezpośrednim sąsiedztwie lasów. Dotyczy to również racjonalnej gospodarki w lasach chłopskich i sadzenia lasów indywidualnie przez chłopów

DOBRY WIECZÓR — powiedziała Liaszniewska cichym zmęczonym głosem. Marta w odpowiedzi starła fartuchem taboret i postawiła przed gościem.

Liaszniewska zmęczyła się rzeczywistością, zanim tu przyszła. Siadła teraz podkulając nogi.

Przyjście jej było nieoczekiwane. Marta wyprawiła Witkę na dwór, żeby nie przeszkadzał i wyczekując poprawiła węzeł chusteczki pod brodą.

— Toż to u ciebie nowa chata — powoła, oglądając się, jakby mierząc od progu ścian, przemówiła Liaszniewska.

— Nowa — potwierdziła Marta. — Jeszcze wiosną przebieśliśmy się do niej. Całe lato w niej już mieszkamy. — Kołchoz pobudował...

— I siusznie zrobił — pochwalila Liaszniewska. — Przecież takie jest prawo.

— Jeszcze chleweczek byłby potrzebny — westchnęła Marta. — Ale mężczyźni nasi teraz są zajęci. Praca w polu...

— Zbudują — jakby w sekrecie obwieściła Liaszniewska. — Nie mogą nic skrócić. Rząd nie da cię skrzywdzić. Prawo jest za tobą.

I zaczęła mówić o sprawiedliwości prawa, a Marta słuchała, zgadzając się z jej wywodami, nie rozumując, co jej Liaszniewska chciała powiedzieć. Może wy w jakiej sprawie... tak późno przyszłicie?

— Przyszłam do ciebie, moja droga — przyznała się wreszcie Liaszniewska. — Wiem, jak ty starasz się pracować i... żyć. Postanowiłam poprosić cię, może byś przysłała mi pomoc w polu! Teraz ze Stefką kopujemy kartofle. Zapłacę ci nie kiepsko: zechcesz — to kartoflami, a zechcesz czym innym — zapłacę tym, czym zechcesz...

MARTA pracowała dawniej w futrze u Liaszniewskich. Życie wówczas zmuszało ją do pójścia na służbę. Oboje z Prokopem myśleli o kawałeczku ziemi, stawali się zarobkować trochę pieniędzy i kupić go, ale ich marzenia zliczyli się dopiero po oswojeniu. Zdawało się im, że szczęście przyszło już do nich na zawsze; otrzymali ziemię, zaczęli gospodarzyć, ale wojna zabrała Prokopa.

A Liaszniewska twierdziła swoje:

— Ty przecież już wiesz, jak ja tobie płaciłam. Za dobrą pracę — dobrą zapłatę. Masz złote ręce do pracy, dawno już wiem o tym...

— Nie wiem, co brygadier powie — patrząc pod nogi, odpowiedziała Marta na propozycje Liaszniewskiej. — Trzeba zapytać brygadiera.

— Zapytaj, moja droga — zgadza się Liaszniewska. — Zrób według prawa. W kołchozie inaczej nie można. Dla czego niby to z mojego powodu masz mieć później jakies nieprzyjemności?...

Przyszłość niepokoiła Martę. W grupie niemało było rozmów o urodzajach, o tym, ile przypadnie za dniówkę roboczą. Ale Marta pracowała dopiero pierwszy rok i nie śmiała wierzyć temu, co mówił dookoła.

— Jakby zgadzając jej myśli Liaszniewska zapytała: — A po ile teraz otrzymacie w kołchozie? Nie wiesz?

— Różnie mówią — przyznała Marta. — Urodzaj był piękny tego roku. Jedni tak mówią, drudzy jeszcze inaczej. Wiele wszystkiego powinno być, ale na razie jeszcze nie wiem...

— A kiedy będziesz wiedzieć?

— No, w końcu roku obliczą...

— Długo czekać!

— Tak — przytakując westchnęła Marta. — Ja się tak starałam przy pracy — w żniwa po dwa dni robocze wyrabiałam...

Liaszniewska podniosła się. — Zapłacę ci dobrze — nie cierpliwie przerwała Marcie. — Bóg mi świadkiem, zapłacę ci zaraz i czym tylko zechcesz. Kartofle u mnie, dzięki Bogu, urodziły się...

Marta myślała: Co robić? Zwalniać się u brygadiera wydało jej niemożliwością; bo sami przecież mieli dosyć pracy w kołchozie. A pójść pomóc Liaszniewskiej i zarobić kilka worków kartofli na wszelki wypadek wydawało jej dobrą i potrzebną rzeczą.

— Córeczko — rozbudziła o świecie starszą swoją uczennicę. — Gdy przyjdzie po mnie grupowa, to jej powiedz: „Mama poszła do szpitala, do Molodczyna”. Na wiecór powrócę...

I nakazałszy córcę nie odchodzić nigdzie od domu, karcił w futrze u Liaszniewskich. Życie wówczas zmuszało ją do pójścia na służbę. Oboje z Prokopem myśleli o kawałeczku ziemi, stawali się zarobkować trochę pieniędzy i kupić go, ale ich marzenia zliczyli się dopiero po oswojeniu. Zdawało się im, że szczęście przyszło już do nich na zawsze; otrzymali ziemię, zaczęli gospodarzyć, ale wojna zabrała Prokopa.

A Liaszniewska twierdziła swoje: — Ty przecież już wiesz, jak ja tobie płaciłam. Za dobrą pracę — dobrą zapłatę. Masz złote ręce do pracy, dawno już wiem o tym...

A Liaszniewska twierdziła swoje:

— Ty przecież już wiesz, jak ja tobie płaciłam. Za dobrą pracę — dobrą zapłatę. Masz złote ręce do pracy, dawno już wiem o tym...

— Nie wiem, co brygadier powie — patrząc pod nogi, odpowiedziała Marta na propozycje Liaszniewskiej. — Trzeba zapytać brygadiera.

— Zapytaj, moja droga — zgadza się Liaszniewska. — Zrób według prawa. W kołchozie inaczej nie można. Dla czego niby to z mojego powodu masz mieć później jakies nieprzyjemności?...

Iwan Gromowicz

Pierwsza jesień

Marta siadając na wóz, i po raz pierwszy pożałowała, że przyszła na futuro.

Przyjechali na pole, rozorali zagon kartofli i milcząc zaczęli wybierać wielkie, gładkie bulwy.

Zajawszy trzy rzadki, Marta zwróciła i szybko rozgrzebywała ziemie rękami i rozprostowywała się tylko dlatego, żeby odsunąć dalej lub odnieść napełnione koszyki. Liaszniewska trochę pozostała od niej w tyle, nie mogąc nadążyć.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

— Stefa — ze złością wyrzuciła Liaszniewska córcę — ty zostawiasz kartofle w ziemi! Co to jest za robota? Widzisz mi ja, jaka to robotnica.

Stefka powiozła kartofle na

futur, a one obie kopaly dalej.

Wyprawiając trzeci wóz, Liaszniewska rozkazała:

Przywieź obiad!

Stefka przywoziła obiad. Usiadłszy na rozścielonych workach, Liaszniewska przeżegnała się i, nalewając gosty krupnik w miske, powściągliwie zaprosiła Martę:

— Siadaj, moja droga. Bliżej, bliżej.

Idąc z domu, Marta wzięła z sobą śniadanie: chleb i gotowane na twardo jajka. Wzięła węzełek, leżący na kurcie watowej, ale Liaszniewska gniewnie ją zatrzymała:

— U mnie pracujesz — to i u mnie jeść powinnaś...

Krupnik z kartoflami okazał się taki sam, co i dawniej bywał. Popijano go kubkiem mleka. Marta jednak rozwiązała swój węzełek i bez chętności zaproponowała swoje jedzenie.

— Dziękuję — zaciąwszy usta, odmówiła Liaszniewska. Wściekle spojrzawszy na córkę, chętnie biorąc jajko od

Marty. — Ja twojego chleba nie chcę. Na razie, dzięki Bogu, starczy mi jeszcze swojego.

Liaszniewska tak jak i dawniej trzymała się jako gospodyni i zawsze to podkreślała. Marta smętnie pomyślała: Dlaczego tu przyszłam?

Dlaczego uległam słabości, licho wie jakiej?

Dawniej nie myślała jakos o tym, kto to jest Liaszniewska. Gospodyni mieszkająca na futuro i to wszystko... A teraz Marcie jakby otwarły się oczy i wszystko, co robiła i mówiła Liaszniewska dopiekało jej do żywego...

Marta chciała zawiązać węzełek, ale pomyślawszy, powiedziała:

— Jak chcecie. Tylko dlaczego niby to jedzenie ma marnieć...

Roześmiała się i zaczęła jeść.

Stara, zmarszczona twarz Liaszniewskiej pociemniała jeszcze bardziej:

— Ty, moja droga, zostawiałyś to lepiej dla dzieci...

— Dzieci teraz u nas w kołchozie nie są godne — odpowiedziała Marta.

— Ja nie mówię, że teraz. Jeszcze będzie zima przed wami. Ty sama o tym dobrze wiesz. Nie wiadomo, jaka będzie ta zapłata wasza... za dzień pracy...

— Podkusiło mnie licho, powiedziała jej o tym — z wyrzutem pomyślała sobie Marta, a głośno powiedziała:

— Co wszystkim, to i mnie będzie.

— Wszystkim będzie jedno, a tobie inaczej. Ty jesteś wdowa. Kto się o ciebie zatroszczy?

— Jakiś kto? — zaproponowała Marta. — A chacie... toż ja nawet nie prosiłam. Zarząd kołchozu postanowił i zbudował. — Chacie, moja droga, zbudował ci nie kołchoz, ale rząd. Prawo, prawo jest takie. Według tego prawa, kto po wojnie został z sierotami, dają pomoc. I słusznie! Za co twój Prokop zginał tam na froncie? Za kogo i za co walczył?

Marta wspomniawszy męża i zawiązując sól w węzełek chusteczki, ciężko westchnęła.

— Lepiej o tym nie mówmy — drgnawszy, poprosiła Liaszniewska. — Bo według was, to wychodzi niby tak, że wy jesteście za rządem, a ja niby przeciwko rządowi.

— Coż ty, moja droga? — przestrzasiła się Liaszniewska. — Ja tylko według prawa, tylko według prawa...

— No, jakże to tak? — Martę porwała dawna, nikczemna krzywda i nie mogła się powstrzymać. — Według was ja popieram kołchozy, a wy tylko rząd i prawo, ale bez kołchozów. Tak to wychodzi!

— Co oni tu robią? — nie bez trwogi pomyślała, mimowolnie zatrzymując się w ciemności. — Po co oni tu przyszli?

— Mamusi, mamusi! — przywitały ją dzieci. — A nam kartofle za robocze dni przywieźli. Gdy powiedzieliśmy, że poszła do szpitala, cała grupa się zebrała, pełną płynnę nasypali.

— A jutro zboże przywieżą!

Marcie zrobiło się spokojnie i jasno. Do domu przyszła i zagościła się w nim jej pierwsza bogata jesień.

Przełożył z białoruskiego Józef Bojar

Jerzy Kotliński
Kolego, zostań górnikiem! *)

*Marne życie
pastucha, parobka — rzuc.
Kulakom służyć —
nie chciej.
W przyszłość stusłochową
skieruj dziś krok swój.
Życ możesz piękniej
i lepiej.*

*Płonie
pożarem pracy kraj.
Tylko węglem
ten ogień podsycaj.
Kolego — swych mięknij wysłek daj,
do Szkoły Górniczej —
wpiśz się.*

*Zawód górnik — chlubny zawód,
praca górnik — piękna praca.
Do dumy górnik ma powód,
bo węgiel przez niego dobył,
fabrykam maszyn porusza,
pociągami kola obraca.*

*Szkola Górnicza —
szkołą życia.
Umysł i wolę twicz.*

*Uczy
jak szukać
do szczęścia klucza:
jak wadać
kwadem górniczym.*

*Tam
patrz w serce,
w głowę też patrz.
I jeśli
talent zawiera,
powiedz: popracuj
bo pracy tu trzeba,
a wyjdiesz na inżyniera.*

Jerzy Kotliński jest przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP w Grajewie. Wiersz „Kolego, zostań górnikiem”, jest jednym z pierwszych jego wierszy w życiu, napisanym rok temu. Ostatnio wiersz ten został przez autora przerobiony. (Red.)

O twórczości artystycznej Białostoczczyzny

Eugeniusz Polakowski
Kierownik Wydziału Kultury WRN

Stwarza to fałszywy wniosek, że u nas nie ma twórców, nie ma komu tworzyć i dlatego dorobek kulturalny Białostoczczyzny jest tak nikły. Tak nie jest. Mamy i muzyków i plastyków, odkrywamy samorodne talenty literackie.

Przyczyna pozornej martwoty w dziedzinie rozwijania wartości kulturalnych na terenie województwa białostockiego leży w bierności, w zajmowaniu postawy wyczekiwania, w braku politycznej dojrzałości w zasklepieniu się i samouspokojeniu. W tym wszystkim, co graniczy z oportunistem.

Ważny dla przykładu zjawisko tłumaczenia środkami artystycznymi przemian, jakie zachodzą na wsi, choćby na bazie tegorocznego skupu zboża, kontraktacji itp. Chyba nikt z twórców, stojących na gruncie zasad dialektyki marksistowskiej nie wątpi, że wszystkie przemiany, a więc i na wsi, odbywają się w okresie budownictwa socjalistycznego w zaostrzającej się walce klasowej. A jak wielką pomoc można by okazać masom pracującym w realizacji zadań drugiego roku planu sześciolatniego we wsiach i miastach naszego województwa, gdyby nasi twórcy włączyli do tej realizacji swój warsztat artystyczny, gdyby czynnie współdziałali w wykonywaniu tych zadań. Niestety, do tej pory nie ma na terenie naszego województwa żadnej pozycji artystycznej, która by mogła pomóc np. w planowym skupie zboża. Nasi twórcy jakoś nie potrafili nadążyć, ciągle opóźniają się, pozostają w tyle za zachodzącymi obok nich poważnymi zmianami. Nie widzą perspektywy socjalistycznego obrazu jaki należy tworzyć i to nie tylko na dziś, ale również na jutro.

A przecież to jest właśnie zamówienie społeczne, którego wykonania od twórców masy pracującej ciągle żądają.

Wszyscy biedniacy i średniacy wołają (trzeba to tylko trochę usłyszeć): „Pomóżcie nam demaskować kulaków, ukazywać ich krete i wrogie zamłary”. Robotnicy wołają: „Pomóżcie nam pokazać, że bez dalszego budownictwa przemysłowego nie zbudujemy socjalizmu, nie przyczynimy się do utwardzenia potęgi naszej ludowej Ojczyzny i zwycięstwa

sił pokoju nad obozem Imperia listycznym”. „Pomóżcie walczyć ze spekulantami, z fałszywą i wrogą propagandą” itd.

Znane są np. wiersze układane przez młodych zetempepców, przeważnie synów biednych chłopów i robotników, ośmieszające kulaków za ich wrogą postawę przy planowym skupie zboża. Oczywiście jest to niewystarczające. Nie zaspakają całkowicie potrzeb odtworzenia i przetwarzania artystycznego na tym odcinku.

Dowodzi to, że nie ma u nas braku tej siły napędowej, która kieruje, pokazuje, prowadzi — ale istnieje brak czynnego twórczego włączenia się do tych zagadnień wszystkich, którzy potrafią w sposób artystyczny, realistycznie przetworzyć zachodzące zmiany w naszym kraju.

Tak jest na odcinku literatury, tak jest również na odcinku plastycznym i muzycznym. Nasi artyści - plastycy ciągle jeszcze czekają jedynie na „zamówienia”. Nie potrafią zrozumieć, że cały obecny wielki proces historycznych przemian w Polsce Ludowej — to jedno, wielkie i niekończące się zamówienia społeczne na ich czynne i twórcze włączenie się do tych przemian.

Nie trzeba przecież bliżej analizować, aby móc stwierdzić, że np. w akcji planowego skupu zboża nie było i nie ma do tej pory żadnej pozycji próbującej chociażby rozwiązać temat. Tak samo jest i na odcinku muzycznym. A są ludzie i nawet uważają się często w swoim mniemaniu za nie gorszych od tych tam gdzieś w innych województwach, czy nawet w Warszawie. Nie ma innego patentu w Polsce Ludowej na prawdziwych twórców oprócz tego, że swym twórczym wysiłkiem i wkładem potrafi to udokumentować.

Musimy stąd wyciągnąć prosty wniosek: Nie wolno wleźć się w ogonie, a przez to nie pomagać klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu w trudnych i odpowiedzialnych zadaniach. A nauka stąd płynie tylko jedna. Uczy tego marksizm-leninizm: trzeba wleźć się ucząc od mas, głębiaj i wnikiwie analizować przemiany społeczne, wyciągać z nich konkretne wnioski i wleźć się czynnie do ich przetwarzania w swoim artystycznym warsztacie. I tak przetwarzania nie zrozumiale przez każdego człowieka, a więc w duchu realizmu socjalistycznego. Tylko tacy twórcy - artyści potrzebni są masom całego narodu. Nie należy stać w miejscu — trzeba iść szybko naprzód.

Już dawno rozprawiono się z teoryjką, że kultura i sztuka jest „rzeczą” samą w sobie, przeznaczoną tylko dla garstki wybrańców, którzy ją mogą tworzyć. I dla nielicznej grupy społeczeństwa (klas posiadających), która jest w stanie ją rozumieć. Socjalizm naukowy stoi na wyraznym stanowisku, że kulturę tworzą masy.

Jedynie w ustroju kapitalistycznym można było obserwować odrywanie się twórcy od mas i tworzenie na kapitalistyczne zamówienie dla nielicznej grupy społecznej — klasy wyzyskiwaczy.

W Polsce Ludowej obserwujemy poważne osiągnięcia na drodze rozwoju socjalistycznej kultury. Możemy już mówić w zasadzie o realizmie socjalistycznym w naszej literaturze, plastyce, muzyce, chociaż obserwujemy jeszcze pewne pozostałości naturalizmu i formalizmu jako spadku po ustroju kapitalistycznym Polski przedwojennowej.

Najistotniejszą bazą dla twórcy realizmu socjalistycznego są masy ludowe, ich praca i walka, które dostarczają twórcy treści. Powstaje pytanie: czy twórca ma jedynie odzwierciedlać to, co już nastąpiło, co stało się, co jest faktem zarejestrowanym jako odbicie rzeczywistości? Czy na równieź w oparciu o światopogląd materialistyczny tworzyć dla mas to, co powinno pomagać im w dalszej pracy i walce? Można stwierdzić jedno: tak, jak bez programu naukowego socjalizmu, bez rewolucyjnej teorii, objaśniającej zachodzące przemiany ekonomiczno - społeczno - kulturalne, nie możliwym byłoby budowanie socjalizmu — tak, bez twórczości artystycznej nie tylko oddającej realistycznie to co już nastąpiło, ale również wytyczającej dalszy kierunkowy rozwój za pomocą artystycznych środków — nie byłoby możliwym przyspieszenie i nadążanie za procesami ekonomicznymi.

Od twórcy wymaga się, aby potrafił wleźć w rozwój kultury narodowej w formie, a socjalistycznej w treści wszystko to, co może i powinno przyspieszyć przemiany społeczno - kulturalne. Trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze nasi twórcy potrafią analizować we właściwy sposób przemiany, jakie zachodzą w naszym kraju, a co za tym idzie, nie potrafią w odpowiednim czasie i we właściwy sposób przy pomocy środków artystycznych pomóc państwu, klasie robotniczej, pracującemu chłopstwu, w realizacji poważnych zadań budownictwa socjalistycznego.

Nasi korespondenci w walce o 100% wykonania planów gospodarczych na wsi

Masowo kontraktując trzodę chlewną

damy więcej mięsa i tłuszczów klasie robotniczej

Jak wynika z napływających do redakcji listów czytelników i korespondentów, chłopcy woj. białostockiego, którzy z gazet, radia i na zebraniach gromadzkich zapoznali się z treścią uchwały Prezydium Rządu, przewidującej dodatkową pomoc hodowlaną dla rolników kontraktujących tuczniaki, odpowiadają na tę uchwałę masową zwiększoną kontraktacją.

I tak chłopcy z gromady Wólka, w gminie Filipów, pow. Suwałki plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. wykonali w 100 proc. jeszcze w połowie listopada. W dniu 2 bm. po zapoznaniu się na zebraniu gromadzkim z treścią uchwały Prezydium Rządu postanowili zwiększyć kontraktację o 20 proc. To zobowiązanie już częściowo wykonali kontraktując w dniu 2 bm. 5 tuczniaków. Podobnie dzieje się w większości gromad naszego województwa. Chłopcy z dużym zrozumieniem podchodzą do zagadnienia podniesienia hodowli trzody chlewnej i z entuzjazmem przyjmują pomoc rządu.

Fala masowej kontraktacji obejmuje coraz więcej gromad, gmin i powiatów. W powiecie łomżyńskim w gm. Kułki w 5 gromadach zakontraktowano w dniu 2 bm. 52 tuczniaki, w gminie Kofaki w 20 gromadach zakontraktowano 113 tuczniaków.

Podobnie dzieje się i w innych powiatach. Według niekompletnych meldunków ko-

respondentów w pow. grajewskim chłopcy z gminy Wasosz w dniu 2 bm. zakontraktowali 33 tuczniaki. W tymże dniu GS w Goniądzu (pow. Białystok) zakontraktował 47 tuczniaków, w powiecie sokólskim 94 sztuki i w pow. elckim jedynie GS w Elku zakontraktował 60 sztuk tuczniaków.

W gminie Obrubniki gromady Nowiny Kasjerskie, Nowiny-Zdroje, Ogrodniki, Rybaki i Rybniki wykonały plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. w przeszło 100 proc. a gromada Szacily w 130 proc.

Chłopcy wypowiadają się pozytywnie o uchwałę Prezydium Rządu i stwierdzają, że przyczyniła się ona do masowego zwiększenia ilości tuczniaków w naszym województwie. Przewodnik gromadzkiej grupy hodowców trzody chlewnej w Przekopkach (pow. elcki) Stanisław Majewski wyjaśnia indywidualnie sąsiadom, jakie korzyści przynosi chłopcom uchwała rządowa i spowodowała wykonanie w 100 proc. planu kontraktacji tuczniaków w dniach od 2 do 4 bm.

— Mam tuczniaka około 200 kg. wagi — mówi na zebraniu gromadzkim w gm. Kułki w 5 gromadach zakontraktowano w dniu 2 bm. 52 tuczniaki, w gminie Kofaki w 20 gromadach zakontraktowano 113 tuczniaków. Podobnie dzieje się i w innych powiatach. Według niekompletnych meldunków ko-

warto się biec. I dlatego będą więcej kontraktowali niż dotychczas.

Sąsiad Kozłowski Piotr Rytelowski dotychczas nie kontraktował tuczniaków, bo nie lubi pisać. No i nie było komu wyjaśnić mu, że kontraktując otrzyma znacznie większą zapłatę za swą pracę, bo referent kontraktacji GS-u nie trzymał się, aby dotrzeć do chłopów, uswiadamić ich i skłonić do kontraktacji. Ale po zapoznaniu się z rządową uchwałą Rytelowski zmienił zdanie.

— Toć to dla chłopów duże zwiększenie dochodów — powiedział. — I choć dotychczas nie kontraktowałem to raz podpisuję kontrakty na 4 tuczniaki. Jak je sprzedam to za uzyskaną dodatkowo gotówkę będę mógł obuć całą swą rodzinę.

— Balem się kontraktować ze względu na niedostateczną ilość paszy — mówił na zebraniu gromadzkim w Sejnach (pow. Suwałki) średniorolny chłop Baluta. — Ale rząd i o tym naszym kłopotle pomyślał i daje nam śrutę. Tak że od nas wymaga się tylko roboty przy tuczeniu świń i za tą robotę dostanę dobre wynagrodzenie. W związku z nasiloną kontraktacją daje się zauważyć wzrost dostaw na punkty skupu sztuk zakontraktowanych, przy jednoczesnym spadku sprzedaży sztuk wolnorynkowych. Np. w dniu 4 bm. chłop sprzedał tylko 7 tuczniaków, niekontraktowanych przy jednoczesnej sprzedaży 425 tuczniaków zakontraktowanych.

Za przykładem chłopów idą pracownicy poszczególnych zakładów pracy w województwie. Pracownicy PSS w Hajnówce na naradzie roboczej postanowili tuczyć świnię przy miejscowej gospodzie. Ustalono że w chlewni przebywać będzie stale 4 tuczniaki w wyniku czego PSS będzie mógł sprzedawać państwu przynajmniej 10 tuczniaków rocznie.

Pracownicy GS-u w Michałowie uchwaliłi, że każdy

z nich zakontraktuje przynajmniej 1 tuczniaka i wezwali do współzawodnictwa wszystkich pracowników GS-ów na terenie naszego województwa, aby tym sposobem zwiększyć podaż na rynku mięsny. Wezwaniu to podchwyciły już GS-y i podobną uchwałę wnieśli na ostatniej naradzie roboczej pracownicy GS-u w Trzellanem (pow. Białystok). Należy spodziewać się, że wszyscy pracownicy GS-ów w województwie pójdą za przykładem Michałowa i Trzellanego.

Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. Wiele GS-ów przejawia dotychczas zbyt małą operatywność jeśli chodzi o kontraktację trzody chlewnej. Referenci kontraktacji i skupu w niektórych wypadkach chcieli by załatwić kontraktację za biurkiem, bojąc się wyruszyć w teren do chłopów. Dlatego też np. gromada Jabłonowo w powiecie elckim dotychczas nie zakontraktowała ani jednego tuczniaka.

Aby uchwała Prezydium Rządu dała należyte rezultaty, zagadnieniem jej popularyzacji powinny być przede wszystkim Prezydium Rad Narodowych i kierownictwa GS. Konieczne jest również włączenie się do akcji całej organizacji partyjnej i organizacji masowych.

Chłop jest przygotowany do wzmocnienia hodowli, trzeba jednak roztoczyć nad nim jaknajdalej idącą opiekę i ułatwić załatwianie wszelkich formalności wymaganych przy zawieraniu umowy kontraktacyjnej. Trzeba przede wszystkim stale i na codzień obcować z chłopami, a zainteresowanie chłopów hodowlą da jeszcze lepsze rezultaty. Możliwość na odcinku hodowli są bowiem wprost nieograniczone i wszyscy, którym leży na sercu przyspieszenie realizacji planu 6-letniego muszą żyć zagadnieniem zwiększenia dostaw mięsa do miasta.

H. Matejczyk

403 chłopów w pow. augustowskim otrzymało premie hodowlane

W ubiegłym tygodniu zakończona została w pow. augustowskim akcja przeglądu bydła połączonej z premiowaniem przodujących hodowców. Ogółem premie otrzymało 403 małorolnych i średniorolnych chłopów na sumę 72.000 zł.

Wśród premiowanych wyróżnili się ilością hodowanych sztuk bydła rasowego i jakością dogladu następujący chłopcy: Stanisław Rymso, sołtys gromady Józefowo w

gminie Szczębro - Olszanka, który na 3 ha hoduje 7 sztuk bydła, Antoni Trocki z gromady Kopianka (3 ha — 6 sztuk bydła), Szczepan Prosiński z gromady Mogilnice (15 ha — 13 sztuk bydła, w tym 2 licencjonowane buhaje) i wielu innych.

Wszyscy premiowani chłopcy wywiązali się ze swych obowiązków wobec państwa w stu i więcej procentach. (2926).

K. Czechowski Augustów

W walce o podniesienie pogłowia trzody chlewnej

Do dnia 1 bm. 1200 chłopów z powiatu augustowskiego zarejestrowało 1200 sztuk maclor. Wszyscy ci chłopcy są członkami grup producentów i w myśl instrukcji hodowli trzody chlewnej posiadają maclory „B”, ostrouche i zwisłouchy.

Wszyscy hodowcy maclor otrzymali ulgi w podatku gruntowym w wysokości 60 zł od każdej posiadanej zarejestrowanej maclory. (2926).

Chłopcy z gminy Rajgród w powiecie grajewskim wykonali w dniu 5 bm. plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku w 107 proc., a na II kwartał w 37 proc.

Podobnie chłopcy z gminy Kalinowo w powiecie elckim wykonali plan kontraktacji tuczniaków na I kwartał 1952 r. w 100 proc.

Należy podkreślić, że niezależnie od wykonania planów, w gminach tych kontraktacja trzody chlewnej trwa

dalej i należy spodziewać się poważnego przekroczenia planów. (2945) W.K.

Dzięki aktywnej postawie przewodnika hodowców trzody chlewnej, Stanisława Szejgiera z gm. Jucha w powiecie elckim, gromada Dobrowola przekroczyła plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r.

Pozostałe gromady w gminie Jucha pociągnięte przykładem Dobrowoli wzmożyły kontraktację i w dniu 5 bm. gmina Jucha plan kontraktacji wykonała w 100 proc. Kontraktacja trwa nadal. (2963) K.W.

Trzeba państwu pomóc

Jestem bezrolna i nie posiadam żadnego majątku. Mam czworo dzieci, a mam tylko pracuję zarobkowo. W 1949 r. po ukazaniu się dekretu o kontraktacji trzody chlewnej ja pierwsza w Bielsku Podlaskim podpisałam kontrakt. W tymże roku zdałam dwa tuczniaki o łącznej wadze około 400 kg.

Wypowiedzieć walkę marnotrawstwu

Na każdym odcinku życia gospodarczego prowadzimy walkę z marnotrawstwem, walkę o oszczędność. I jeśli w zakładach pracy walka ta daje już poważne rezultaty, to na wsi walkę z marnotrawstwem na wsi zwraca się bardzo mało uwagi, chociaż na wsi marnotrawstwo najwięcej ma miejsce, występując w mniej uchwytnych formach.

Tegoroczna susza wyrządziła niemałe szkody w zasiewach ozimych. Zdawałoby się, że chłop zasiewy zboż ozimych powinien otoczyć jak najdalej idącą opieką, bo przecież one będą decydować w przyszłym roku w poważnym stopniu o ilości chleba. Tymczasem np. chłopcy w gromadzie Saki, gm. i pow. Bielsk Podlaski, nie troszczą się zupełnie o oziminy. Choć nie ma jeszcze mrozów puszczających luzem konie, bydło i owce na pole. Te hasając po oziminach wydeptują je, a owce wyjadają żyto czy pszenicę nieraz z korzeniami. Nierazko spotyka się tu i świnię ryjące zasiewy.

Jak będzie wyglądał plon z tak potrąconych zasiewów? Nie ulega wątpliwości, że źle. I za chwilową wygodę (nie trzeba za inwentarzem posyłać pastucha) chłop w przyszłym roku zapłaci zmniejszonymi planami zboż ozimych.

Wtedy Saki nie należy, niestety do wyjątków. Podobnie i w innych gromadach spotyka się włościanę się po polu bez opieki konie, krowy i stada owiec.

Prezydium GRN, sołtys, a przede wszystkim gromadzkie organizacje partyjne i masowe powinny zwrócić na ten stan rzeczy pilną uwagę. Należy uświadomić chłopów, że źle robią puszczać luzem po polach zwierzęta domowe. Trzeba im uświadomić szkody, jakie z tego tytułu ponoszą, bo małe zaniedbanie jasnienią przyniesie duże szkody przy przyszłych zniwach.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że tego rodzaju wypasa nie inwentarzem żywym oziminy jeszcze przed nastaniem mrozów, dotyczy wyłącznie gospodarstw indywidualnych. W licznych na terenie powiatu bielskiego spółdzielniach produkcyjnych tego rodzaju wypadki nie mają miejsca, gdyż członkowie spółdzielni intensywnie walczą z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

D. Łozwik — Hajnówka

Udział młodzieży w skupie zboża

W walce o przedterminową realizację rocznego planu skupu zboża poważny udział bierze młodzież zorganizowana w szeregu ZMP. Zetem powcy ostro występują przeciw kułackim machinacjom, uświadamią chłopów (w pierwszych rzędach własnych rodziców) i prowadzą jednocześnie robotę kulturalno-oświatową.

Przewodniczący Szkolnego Rola ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Augustowie Zygmunta Kuźma umiał przekonać swego ojca, średniorolnego chłopca z gromady Rutki i jego sąsiadów o konieczności przedterminowej sprzedaży zboża państwu. W rezultacie gromada Rutki roczny plan skupu zboża wykonała w 100 proc.

Podobnie dzięki pracy uświadamiącej rodzice Józefa Styczyńskiego z Dolnego Lasu, M. Łukaszczyka z Gruszek i Sławomira Mroza z Kamionki Starej jako jedni z pierwszych w swych gromadach wywiązali się w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec państwa (2653).

A. Gromow

W ostatnią niedzielę listopada młodzież z Liceum Rachunkowości Rolnej w Elku wyjechała z programem artystycznym na wsię przodującą w planowym skupie zboża i realizacji zobowiązań finansowych wobec państwa. (2799)

M. Nieplocha

Wyrok na sabotażystę zbożowego

W dniu 30 listopada Sąd Powiatowy w Łomży na sesji wyjazdowej w Kolnie rozpatrywał sprawę sabotażysty zbożowego ze wsi Miecziłki Pieniędzy, gm. Stawiski Antoniego Porawskiego, właściciela 18-hektarowego gospodarstwa.

Porawski złośliwie uchylał się od wykonywania ustawowych obowiązków wobec państwa. Prowadził przy tym wrogą propagandę we wsi, namawiając chłopów do sabotażowania planowego skupu zboża i nie płaconia podatków, bo jak mówił „władza ludowa i tak długo się

nie utrzyma”. Starał się również wpłynąć groźbami na aktywistów wiejskich, aby przestali propagować przedterminową realizację zobowiązań chłopów wobec państwa.

Sąd skazał Porawskiego na rok aresztu i 300 zł grzywny, obciążając jednocześnie skazanego kosztami sądowymi. Chłopcy - patrioci z powiatu kolneńskiego przyjęli wyrok z dużym zadowoleniem, wyrażając się, że podobna kara winna spotkać i innych sabotażystów zbożowych.

H. Szczęsny — Kolno

Chłopi-patrioci nie będą tolerowali bumelantów zbożowych

Gromada Wieliczki w powiecie elckim wykonała w dniu 26 listopada roczny plan skupu zboża w 104 proc. Jest to dowodem dużego uświadomienia chłopów w tej gromadzie i wydajnej pracy sołtysa wraz z aktywnymi gromadzkim.

Zdawałoby się, że w gromadzie Wieliczki wszystko jest dobrze, no bo przecież plan został przekroczony. Jednak tak nie jest. Roczny plan skupu zboża gromada wykonała z nadwyżką tylko dzięki temu, że większość chłopów wykonała swe plany

Przodująca gromada

Gromada Latyki w pow. goldapskim wykonała już w 100 proc. roczny plan skupu zboża i wywiązała się z wszelkich należności finansowych. Za przykładem gromady Latyki wielu chłopów w powiecie uregulowało swe zobowiązania wobec państwa.

Z innych gromad na czoło wysunęli się Stanisław Witaj i Franciszek Augustynowicz ze wsi Skoczki, gm. Jabłonno. Na przeszłości w wykonaniu rocznego planu skupu zboża przez gromadę Skoczki stoją tacy jak Piotr Budziejko, który dotychczas nie uregulował podatków i nie sprzedał państwu zboża. (2323)

Z. Chmarowska Goldap

nielaz w 150 i więcej procentach, a obok nich są w gromadzie bumelantów zbożowi, którzy w nikłym tylko procencie zrealizowali swe plany zbożowe.

Należą do nich taki Kazimierz Żelazko, który roczny plan skupu zboża wykonał zaledwie w 20 proc. Pracuje on w elektrowni w Olecku, zarabia nieźle, ale nie pomyśli o uregulowaniu podatku gruntowego i sprzedaży zboża państwu.

Podobnie postępuje Józef Norel, właściciel dobrego gospodarstwa, który mimo bardzo dobrego urodzaju zrezygnował z planu zbożowego tylko w 45 proc. i śmieje się z sąsiadów mając pełno zboża. Trzyma je prawdopodobnie na spekulację, bo sam go nie je.

Chłopcy patrioci z gromady Wieliczki nie będą jednak tolerować w swym zespole gromadzm bumelantów zbożowych. Domagają się kategorycznie od władz powiatowych przykładowego ukarania zalegających w planowym skupie zboża chłopów, gdyż ci przynoszą tylko wstyd gromadzie i zalamują nasze plany państwowe.

W żadnym wypadku chłopcy-patrioci nie będą kryli bumelantów zbożowych działających przeciw sołtysowi robotniczo-chłopskiemu. (2923)

N. T. — Wieliczki

Go na to Prezydium GRN w Milejczycach

Pracownicy Prezydium GRN w Milejczycach mają swobodny styl pracy. Niewiele ich obchodzi zarządzenia czy instrukcje władz zwierzchnich i stosują się do nich tylko wtedy, gdy im się to podoba.

Instrukcje wyraźnie mówią, że chłopom mało i średniorolnym należy się ulgi podatkowe za dostarczone kontraktowane tuczniaki. Tymczasem Daniel Sawczuk z Miedźwieżyk sprzedał w tym roku 3 kontraktowane tuczniaki i z tego tytułu nie może się doprosić Prezydium GRN zastosowania ulgi.

Podobnie postępuje i GS. Zamłast sprzedawał towary deficytowe chłopom, którzy w 100 proc. wywiązali się ze swych obowiązków wobec państwa, woli sprzedawać je po kumotersku. Taka przygoda spotkała Olę Bejuk z Miedźwieżyk, która zrealizowała w 100 proc. wszystkie zobowiązania wobec państwa, a gdy chciała kupić worek cementu to jej kategorycznie odmówiono, bo są inni, którzy rzekomo cementu bardziej potrzebują, choć ani podatku nie uregulowali, ani nie sprzedają zboża państwu i nie kontraktują tuczniaków.

J. Jurezak — Milejczyce

spodyniom, że do 3 listopada w Bielsku Podlaskim zakontraktowano na I kwartał 1952 r. tylko 19 świń. Przecież taką ilość przy dobrych chęciach można zakontraktować z naszej jednej ulicy.

Bielsk Podlaski jest miastem o charakterze rolniczym, a mieszkańcy jego spożywają około 20 świń tygodniowo. W kontraktacji trzody powinno wziąć udział jak najwięcej mieszkańców w Bielsku Podlaskim, a przede wszystkim radni miejscy i powiatowi, pracownicy PZGS i GS oraz członkowie Pow. Zarządu ZSCH. Powinni oni dać przykład.

Ja osobiście wzywam do kontraktacji swych sąsiadów z ul. Stenklewiczka, Mikołaja Wierzbickiego, Aleksejuka — prezesa GS, Marię Nowicką, Helenę Praduszczyk, Szymona Naumczuka, Marię Chwoszczewską i stołówkę UBP.

Emilia Wesółowska Bielsk Podlaski

Kronika białostocka

• Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, jakie odbędzie się 10 bm. o godz. 15 w lokalu własnym Zarządu przy ul. Marcellego Nowotki, poddana zostanie analizie dotychczasowa działalność Komisji Usprawnień Administracji Publicznej.

• Na sesji zwyczajnej Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku w dniu 18 bm. złożone zostały m. in. sprawozdanie z realizacji planu budżetu w r. b.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgrliki "Okno w lesie". Początek o godz. 17 i 20.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku
Kino „Ton”: Nieznany splewak. Początek o godz. 16, 18 i 20
Kino „Pionier”: „Wielki Obywatel” cz. II. Początek o godz. 17 i 19.30.

w województwie
Kino „Ulecha” w Łomży: „Hamlet”.

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Donleccy górnicy”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

Kino „Znicz” w Białym Podlaskim: „As wywiadu”.

Kino „Wolność” w Hajnówce: „Bajka o rybaku i rybce”.

Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Córka Chin”.

Kino „Zorza” w Elku: „Trzecie dzwony”.

Kino „Kłos” w Sokółce: „Ulica graniczna”.

Kino „Przedownik” w Koinie: „Salawat wódz Baszkirów”.

Kino „Oka” w Goldapli: „Daleko od Moskwy”.

Kino „Gwardia” w Sejnach: „Bajka o rybaku i rybce”.

WAZNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 83 tel. biura wewnątrz: 809, informacji: 555.
Miejska Straż Pożarna: tel. 08.
Dyżurny apteki: Apteka Nr 57, przy ul. 1 Maja 58, tel. 849.

Robotnicy białostockiej huty szkła czekają na wyniki współzawodnictwa

Kierownik Huty Szkła w Białymstoku ma niewątpliwie powód do zadowolenia z swej pracy. Wszystko bowiem wskazuje na to, że roczny plan produkcyjny zostanie wykonany w około 104 proc.

Kierownik jest nawet zdania, że wyniki planu byłyby jeszcze lepsze, gdyby zakład posiadał dostateczną liczbę kwalifikowanych robotników.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. A jednak tak nie jest. Robotnicy są innego zdania. Uważają, że plan produkcyjny można by wykonać z wysoką nadwyżką, gdyby...

I tu właśnie jest kilka uwag, które nie zostały dotychczas wzięte pod uwagę przez kierownictwo zakładu pracy i należyce ocenione, np. walka z bumelanctwem. Czy kierownictwo zakładu pracy podeszło właściwie do rozwiązania tej sprawy? Zdaje się, że nie. Świadczy o tym chociażby taki fakt, że hutnik Edward Kubik przez dwa dni z rzędu nie pracował przy swym warsztacie. Działo się to w dniach 31 listopada i 1 grudnia br. W tym czasie zajął się on natomiast sprzedażą koksu, który tutajsi hutnicy otrzymują z zakładu pracy.

Dwa dni zostały zmarnowane. A kierownictwo twierdzi, że produkcja mogłaby być większa, gdyby było więcej hutników na miejscu pracy. Co prawda przyjął się tu zwyczaj „odpracowywania” opuszczonej zmiany, ale wątpić należy, czy „odpracowana”

zmiana da te rezultaty, jakich się należy spodziewać. Dlaczego zgodzono się na odpracowywanie zmian? Bo ci, którzy najczęściej opuszczali pracę zaprotestowali, kiedy na wprowadzonych tzw. „czarnych deskach” ukazały się ich nazwiska jako bumelanctw.

Jednocześnie wprowadzono inny piękny zwyczaj. Podawano tu swego czasu nazwiska ludzi, którzy wyróżniali się w pracy. Niestety, zapomniano również o popularizowaniu współzawodnictwa.

Usłyszymy w tej chwili zapewne słowa oburzenia: „Jak to, myśmy zapomnieli o współzawodnictwie? A zebra nie komisji współzawodnictwa, które odbyło się 3. 10. br?” Ślusnie, zebranie takie odbyło się, postanowiono tam

nawet, że kierownictwo zakładu dopilnuje, aby obliczenia wyników współzawodnictwa były na czas i sumiennie wykonywane i ogłaszane codziennie na tablicy.

Od tej chwili minęło już kilka tygodni, a wyników nie ogłasza się.

Przewodniczący Rady Zakładowej tłumaczy się, że trudno znaleźć człowieka, który zająłby się wypisywaniem wyników. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej obiecał zainteresować się tą sprawą. Ale dotychczas sytuacja nie uległa zmianie.

Natomiast nastąpiły zmiany w biurze Huty. Personel biura powiększył się. Zdawałoby się, że teraz znajdzie się człowiek, który zainteresuje się z polecenia kierownictwa tymi sprawami. Niestety, nikt się nimi nie zajął, a można było to zrobić.

O kłopotach świetlicy w Płockach

Założona przed pięcioma laty świetlica wiejska w Płockach, pow. Bielsk Podlaski, a przekształcona później na „Dom Ludowy” — była przez cały ten okres ogniskiem, skupiającym życie kulturalne mieszkańców wsi.

Ostatnio jednak, dający się dotkliwie we znaki chuliganizm, za cel swych wyzwoleńskich wybrzydów obrali sobie właśnie tę świetlicę. Niezna-

ni sprawcy niszczą kamieniami zakupioną przy dużym nakładzie kosztów przez młodzież dachówkę, wylamują zamki w drzwiach, łuką szyby. Warto, aby bezpłeczeństwem świetlicy zainteresowały się ZSCh i ZMP, aby ukroczyły wybrzydki chuliganizm i stworzyły młodzieży Płock właściwe dla samokształcenia i rozwoju warunki.

Mikołaj Turowski
ZW ZMP

Zamiast węgla — miał węglowy

Oszczędna gospodarka węglem ma ohrzymać znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu. Właściwie bowiem wykorzystanie węgla jako opału w poszczególnych gałęziach

przemysłu przynosi duże korzyści zarówno państwu jak i danemu przedsiębiorstwu.

Elektrownia w Białymstoku już od lat spala u siebie miał węglowy dzięki czemu zakład uzyskuje poważne oszczędności.

Palace węglowi należyce wywiązują się ze swoich obowiązków. Wielką rolę odgrywała tu praca uświadamiająca.

Np. sekretarz podstawowej organizacji tow. K. Szalaj prowadzi często pogadanki z palaczami na temat socjalistycznego stosunku do pracy, wydajności itp.

Przed kilkoma dniami robotnicy kotłowni i maszynowni rozpoczęli nowe współzawodnictwo, polegające na utrzymaniu maszyn i kotłów w jak najlepszym porządku.

Uczestnicy współzawodnictwa otrzymali specjalne księżeczki, w które wpisuje się osiągnięcia w zakresie pielęgnacji maszyn. Dzięki temu maszyny te zdolne są do produkcji bez remontów i postojów.

(m)

Sprawy dnia

Skończyć z pijaństwem w czasie pracy

Niektórzy ludzie lubią łączyć przyjemne z pożytecznym. Tak czynią monterzy Elektrowni w Białymstoku, którzy naprawiając w terenie uszkodzenia na liniach wracają do domu pijani.

Typowymi „propagatorami” tej zasady są: Wacław Popławski i Władysław Sienkiewicz.

Pijaństwo napewno nie przynosi pożytku Elektrowni i pracownikom zwłaszcza, jeśli uprawia się je w czasie godzin służbowych.

Należy wyremontować

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Starosielcach cechuje niedbale styl pracy. Ujawnia to np. taka sprawa, jak remont ul. Choroszczańskiej, który rozpoczęto przed kilkoma miesiącami. Nawieziono tu żużlu, który rozsypano w pewnych odległościach i pozostawiono nieruszony do dziś.

Należy się spodziewać, że Prezydium MRN w Starosielcach przypomni sobie o ul. Choroszczańskiej i doprowadzi do końca rozpoczęte prace.

MAR — Starosielce

Zebrania z dwugodzinnym opóźnieniem

Na terenie gminy Hajnówka odbywa się dużo zebrań, narad i odpraw. Często tak bywa, że z jednego zebrania śpieszy trzeba na drugie.

Organizatorzy zebrań zapominają jednak bardzo często o punktualnym ich rozpoczęciu.

Np. w dniu 1 bm. w świetlicy Fabryki Chemicznej w Hajnówce miała się odbyć

narada aktywu gromadzkiego. Przewodniczący GRN i sekretarz KM PZPR w Hajnówce zwołał naradę na godzinę 10. Rozpoczęła się ona tymczasem o godz. 12.30.

Prezes ZSCh, przewodniczący kół gromadzkich ZMP, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych pytają, jak długo będziemy tolerować ten stan rzeczy. (bn)

Program radiowy na 8 grudnia

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa. 7.30 Muzyka rozrywkowa. 8.20 Aud. szkolna dla klasy IX. 9.40 Muzyka muzyczna. 10.55 „Opowiadanie plk. Bobunowa”. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę”. 17.15 „Spotkanie z Salomeą” — odcinek powieści. 17.30 Utwory Sergiusza Rachmaninowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Koncert. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 „Latarnik” — odcinek noweli. 22.25 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.
Program II na fal 367 m.
6.50 Polska stylizowana muzyka ludowa. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących.

13.55 Aud. szkolna dla klasy III i IV. 14.25 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 „Na muzycznej fal”. 18.30 Wszechnica Radiowa, kurs II. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.25 Wład. sportowe. 23.05 Rytmu taneczne. Dzienniki: 6.30, 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy kategozości. Łódź — skrytka 183.

Usprawnienia racjonalizatorskie w Państwowej Fabryce Gwoździ

Komisja Racjonalizacji i Usprawnień przy Państwowej Fabryce Gwoździ w Białymstoku zaakceptowała ostatnio usprawnienia racjonalizatorskie zaprojektowane przez pracownika tego zakładu ob. Nkifora Misluka.

Próba praktycznego wykonania tych usprawnień przeprowadzona w zakładzie dała pozytywne wyniki.

Pierwszy projekt usprawnienia pracy polega na zastosowaniu tzw. zwłajarki przy produkowaniu sprężyn z drutu ody kłowego. W zakładzie pozostawało bowiem dużo odpadków drutu, które nie

zawsze były należycie wykorzystane.

Drugim usprawnieniem ob. Misluka, które znalazło zastosowanie na terenie tego zakładu pracy jest przyrząd do cięcia blaszek.

Trzecim usprawnieniem jest przyrząd do gładzenia blaszek. Przyrząd ten jednocześnie ułatwi produkcję sprężyn.

Racjonalizator, którego usprawnienia przyniosły zakładowi duże oszczędności, otrzymał nagrodę pieniężną.

W. S.
Białystok

Jak przewodniczący PRZZ w Grajewie „popiera” zespoły artystyczne

Przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Grajewie, tow. Łazarski, będący równocześnie zastępcą dyrektora grajewskiej PSS, należy do grona nielicznych już kacyków w województwie, którzy stają na przeszkodzie rozwojowi ruchu kulturalnego i oświatowego. Świadczy o tym wiele faktów.

Był np. w Grajewie amatorski zespół orkiestry dętej, który miał wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Członkowie zespołu pracowali ofiarnie, złożyli sami ponad 3 tys. zł. na zakup instrumentów muzycznych, skompletowali orkiestrę, ale zamiary ich pokrzyżował tow. Łazarski.

Z chwilą, gdy 8 członków zespołu, zatrudnionych w PSS-ie zwróciło się do tow. Łazarskiego z prośbą o zwalnianie ich na godzinę przed zakończeniem pracy na ćwiczenia, odpowiedział im, że „nierobów u siebie nie będzie trzymał”. Pracownicy ci istotnie zostali zwolnieni z pracy i opuścili Grajewo w poszukiwaniu nowego zajęcia.

Obecnie przy PRZZ tworzą się samorządne zespoły

chóralski i dramatyczny. Członkowie tych zespołów wracają się również do tow. Łazarskiego o pomoc, lecz są wypraszani za drzwi, ponieważ „pan przewodniczący” uważa, że „ludzie powinni pracować, a nie zaprzętać sobie głowy głupstwami”.

Tego rodzaju stanowisko jest już nie tylko niewłaściwe, ale nawet szkodliwe. ORZZ wytlumaczy niewątpliwie tow. Łazarskiemu jak ma w takich wypadkach postępować. A zespoły artystyczne w Grajewie należy otoczyć opieką.

„Wielki Obywatel” w zakładach pracy

Ekspozytura Centrali Wybijmu Filmów w Białymstoku pragnąc zapoznać naszerze rzesze społeczeństwa z wspaniałym filmem radzieckim pt. „Wielki Obywatel”, postanowiła wyświetlać go w halach i świetlicach sześciu największych zakładów produkcyjnych naszego miasta, oraz w Starosielcach, Wasilkowie i Hajnówce.

Nasz felleton

„Odnaczony” biurokrata

Co prawda nikt takiej kategorii ludzi nie odnacza bo i nie ma za co. Wśród otoczenia sami się jednak odnaczają, tak że ludzie patrzą na takiego nie z podziwem, lecz jak na wroga. Wyróżnia się on bowiem „systematycznym” grzebieniem w papierkach i dekretach, z których nic nie rozumie i oddziela się tymi papierkami od ludzi.

W ostatnich miesiącach „odnaczył” się swoją znajomością ustaw „urzędnik” Prezydium GRN w Sokółce pow. Sokółka ob. Sarosiek.

Zgłosił się do niego żona soltyśa z gromady Szyszki ob. Elwira Radkiewicz, aby zapisać na zasilek rodzinny swoje nowonarodzone, ósme z kolei dziecko. Soltyśom przysługują zasilek rodzinny, ale „bięgly w piśmie” urzędnik Sarosiek pogrzebał w papierkach, może nawet nie w tych co należało i rozłożył ręce:

— Tego ja zrobić nie mogę — odpowiedział stanowczo — bo żaden dekret nie przewiduje.

aby dawał zasilek dla ósmego dziecka.

Rzeczywiście, ustawy Polski kapitalistycznej, przewidującej nie przewidywały zasilków rodzinnych nie tylko dla ósmego, ale nawet dla pierwszego dziecka, bo dzieci powiększały armię bezrobotnych. Dziś jednak w Polsce Ludowej, największą wartością jest człowiek, który buduje i tworzy nowe wartości. Dlatego rodziny o dużym ilości dzieci otaczane są opieką, korzystają z ulg, a wielodzienne matki nagradzane są Krzyżem Zasługi.

„Urzędnik” Sarosiek nie wygrzebał jednak tych wiadomości w swoich papierkach i tym się „odnaczył” od innych. My uważamy, że takie „samodzielne” to jestżeżo mało. Należało by Sarosiekowi dać jeszcze krzyżyk na drogę, aby wyplazował z papierków i z-haczył jak się w Polsce zmieniło od 1939 r.

Na podstawie korespondencji opracował ZADŁO

OBWIESZCZENIA

Zakład Sprzedaży Polskiego Monopoli Tytoniowego w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 39 komunikuje, że w poniedziałki każdego tygodnia, a jeżeli w dniu tym przypada dzień wolny od pracy — najbliższy dzień powszedni, w godzinach od 8 — 16-ej przyjmuje interesantów w sprawie wniosków i zażaleń, dotyczących działalności Polskiego Monopoli Tytoniowego. 204-1

8 stycznia 1952 roku w Białymstoku przy Państwowej Szkole Pielegniarstwa, Piwna 25, rozpocznie się 6-miesięczny kurs młodszych pielegniarek PCK bez internatu. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 7 klas Szkoły Podstawowej oraz 15 i pół lat. Podania z życiorysem należy kierować pod adresem: Kurs Młodszych Pielegniarek PCK, ul. Piwna 25, do dnia 20 grudnia br. 387-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja: Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa” Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 618, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 18-38, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,80 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP I-110-497.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-2-18064

III Konferencja miejska PZPR

W dniu 8 grudnia br. o godz. 13 rozpoczęła się w Białymstoku, w Domu Włókniarza przy ul. Kilińskiego III Konferencja miejska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zakończenie konferencji nastąpi w dniu 9 grudnia br.

LISTY CZYTELNIKÓW

Kłopoty konduktorów

Drużyny konduktorskie prowadzące pociągi do Elku mają duże kłopoty, jeśli chodzi o otrzymywanie obiadów. Chodzi o to, że zobowiązany do wydawania konduktorom obiadów bufet kolejowy w Elku nie wywiązują się ze swych obowiązków i konduktorzy w większości wypadków pozbawieni są w drodze ciepłej strawy.

Konduktorzy otrzymują od dyżurnego ruchu w Elku bony na obiady, tymczasem bufet bonów tych nie honoruje, jak to miało miejsce np. w dniu 1 listopada, gdy Antoni Woroniecki musiał zwrócić trzy bony obiadowe, bo bufet nie chciał ich honorować. Podobne wypadki zdarzają się niestety, niemal codziennie, na czym cierpią konduktorzy przebywający z dala od swych rodzin.

Dzieją się przy tym i nadużycia, bo jeśli konduktor koniecznie chce coś zjeść, to mu się daje za bon obiadowy szklankę herbaty i jedną kanapkę, co przecież przedstawia mniejszą wartość pieniężną niż obiad. Czas najwyższy, aby kierownictwo bufetu ohrzyło odpowiednio pouczenie, jak ma załatwiać sprawy obiadów konduktorskich.

J. Dylewski — Suwałki

Niewykorzystane kamienie

Część Placu Wolności w Olecku jest niezabrukowana. Od kilku lat na tymże placu leży gromada kamieni-kostki, przygotowanych do pokrycia niezabrukowanego miejsca. Lecz Prezydium MRN jakoś dotychczas nie domyśliło się, aby kamienie te wykorzystać i zabrukować plac.

Natomiast leżącymi bez użytku kamieniami zainteresowały się dzieci i rozciągają je do zabawy. Dużo kostki znika niewiedomo gdzie.

Prezydium MRN w Olecku powinno, jeśli nie w tym, to przynajmniej w przyszłym roku wybrukować pozostałą część Placu Wolności.
K.Z. — Olecko

Zelówki z tektury

W październiku br. pracownik TWP zaniósł do Spółdzielni Szewsko-Kamaszniczej „Twardość” w Białymstoku mieszczącą się przy ul. Jurowieckiej pantofle do podszewania.

Pantofle zostały podszewane, lecz nie długo służyły swemu właścicielowi. Materiał zużyty do naprawy był tak lichy jakby z tektury i po kilku dniach zelówki rozleciały się.

Za naprawę obuwia spółdzielnia pobrała opłatę, a uszkodzonym nie może korzystać z pantofli. Spółdzielnia powinna dbać nie tylko o swój zarobek, lecz również i o solidną wykonanie roboty. Powinien na to zwrócić uwagę Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Skórzanych.

Tel. B. — Białystok

O złej i dobrej pracy „Domu Książki“

Wojewódzka Ekspozytura P. P. „Dom Książki“ — powstała 1 stycznia ub. roku z połączenia punktów księgarskich poszczególnych spółdzielni wydawniczych. Poprzedni dystrybutorzy ksiąg główny nacisk kładli na działalność handlową, stąd też rozprowadzanie ksiąg mieściło się w ciasnych ramach marży zarobkowej. Kierownicy placówek sprawdzali tylko bardziej dochodowe pozycje i bardzo często zdarzały się wypadki, że cenne pod względem treści broszury i książki nie były uwzględniane w obrocie księgarskim.

Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki“ zostało powołane do połączenia działalności handlowej z akcją popularyzacji książki. Jeśli chodzi o pierwszy okres pracy, rok ubiegły — Ekspozytura białostocka nie spełniła swoich zasadniczych zadań. Książki nadal były rozprowadzane nieregularnie, wybierano droższe tytuły, zdarzały się np. wypadki sprawozdania do Biuletynu Książek o fachowej tematyce górniczej, co w pewnym stopniu powodowało brak tych pozycji na Śląsku.

Charakterystycznym przykładem, mówiącym o złym kolportażu książek — może być na przykład fakt posiadania w tym czasie tylko jednego magazynu, mieszczącego się przy ul. Marchlewskiego. Przy niedostatecznych warunkach technicznych, niemożliwe było właściwe rozprowadzenie książek, a nawet zorientowanie się w ilości posiadanych tytułów.

O ile jednak trudności dystrybucyjne ub. roku można wytłumaczyć obiektywnymi

przesłankami — to załamanie planu rozprowadzania książek w roku bieżącym spowodowane zostało z winy samego kierownictwa Ekspozytury. W tym roku Ekspozytura miała do swojej dyspozycji kilka magazynów, w których swobodnie można było umieścić stopniowo napływające książki. Nie obliczono jednak, że podręczników szkolnych bardzo tanich, a zakupionych za milion złotych — będzie tak dużo. W rezultacie podręczników tych nie rozprowadzono w terminie, w terminie nie opuszczono wydzierżawionego od Banku Rolnego prowizorycznego magazynu. Magazyn został rozebrany przez Okręgową Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych, która pozostawiając go na terenie przewidzianym do zabudowy — nie wykonała swego rocznego planu inwestycyjnego. A książki leżały na ziemi, przykryte plandeką.

Mówiąc jednak o poważnym błędzie Ekspozytury, nie można nie wspomnieć o jej rzetelnych staraniach zlikwidowania zaległości dystrybucyjnych. Organizacja partyjna i sama dyrekcja Ekspozytury dokładnie przeanalizowały przyczyny załamania planu dystrybucyjnego i postanowiły wszelkimi sposobami upłynić zmagazynowane remanenty. Pierwsze rezultaty tej walki o wykonanie planu można zaobserwować już dzisiaj. Zaległości, 1600 tytułów nowości, które nie były jeszcze rozprowadzone w październiku, zostały zmniejszone do 600 pozycji. Aby uniknąć ponownych trudności magazynowych niejednokrotnie monito-

wano Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o przyspieszenie terminu ukończenia budowy nowego magazynu dla DK, jak dotąd jednak — bez skutecznie.

Działalność handlową, wykonanie zaledwie w 40 procentach rocznego planu finansowego to tylko jedna strona pracy „Domu Książki“. Druga strona, to wyłożona robotą oświatowa, obliczona na szerokie upowszechnienie najwartościowszych pozycji literatury polskiej, radzieckiej, krajów demokracji ludowej i postępowej literatury krajów kapitalistycznych. Właśnie ta praca oświatowa przesłoniła Ekspozyturę białostocką jej niemiernie ważne zadania — zadania placówki handlowej. Nie znaczy to bynajmniej, żeby „Dom Książki“ nie miał prowadzić pracy oświatowej. Powinien jednak ograniczyć się tylko do popularyzacji poszczególnych wydawnictw, a właściwe funkcje upowszechniania książki — powinien przejąć Komitet Upowszechniania Książki.

Towarzysz Stalin wskazywał, że dobra książka jest potężnym czynnikiem w wychowaniu człowieka, w czynieniu go odpornym na zakusy wroga, w kształceniu sily i nieugiętości w walce. Rozumiejąc wagę tego zagadnienia nie kto inny, a pracownik „Domu Książki“ przystąpił z całym zapałem do upowszechniania literatury politycznej, klasycznej i społecznej. Niestety jednak w akcji tej nie wzięły prawie wcale udziału organizacje społeczne, Instytucje kulturalne i władze oświatowe. „Dom Książki“ stworzył (choć powinien to robić kto inny) — Komitet Upowszechniania Książki, z własnej inicjatywy organizował rozmaite imprezy popularyzujące książkę.

Przykładem poważnych sukcesów na tym polu może być chociażby Miesiąc pogłębiający przyjaźni polsko-radzieckiej, podczas którego na 11 kiermaszach, 96 stoiskach, poprzez 360 księżkonoszy — rozsprzedano około 9 tysięcy książek, w tym 5 tysięcy radzieckich.

Oceniając ogólnie pracę białostockiej Ekspozytury „Domu Książki“ trzeba zwrócić uwagę właśnie na te dwa momenty: na niewykonanie rocznego planu obrotów w rezultacie czego Białostoccy na stol na trzecim od końca miejscu w skali ogólnokrajowej i na ogrom pracy oświatowej, spełnionej zresztą przez Ekspozyturę za innych.

Tą stroną pracy DK powinien zająć się Komitet Upowszechniania Książki, który byłby powołany przez wydział oświaty lub kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, jako czynników najbardziej predystynowanych do popularyzacji książki. W skład jego powinni wejść przedstawiciele wszystkich instytucji, organizacji i związków zajmujących się działalnością kulturalno-oświatową. Dotychczasowy bowiem KUK przy „Domu Książki“ ze względu na mały wachlarz działania i szczególną obciążoność, którą darzą go także instytucje jak np. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, czy Liga Kobiet — właściwego swego zadania napewno nie spełni.

Dobrze pracujący Komitet Upowszechniania Książki jest szczególnie potrzebny w Białymstoku. Jeśli bowiem „Dom Książki“ w dalszym ciągu prowadzić będzie akcję oświatową, a zaniedba działalność handlową, możemy mieć pewność, że załamanie planu dystrybucyjnego nastąpi również w roku przyszłym.

Janusz Chudzyński

Kiermasze książek



W okresie Miesiąca pogłębiającej przyjaźni polsko-radzieckiej białostocka Ekspozytura „Domu Książki“ zorganizowała 11 kiermaszów książek w większych miastach województwa. Na zdjęciu: kiermasz uliczny przed kinem „Ton“ w Białymstoku.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Zwycięstwo bokserów ZS „Górnik“ z reprezentacją FSGT

W dniu Święta Górnika odbył się na terenie kopalni „Bytom“ międzynarodowy mecz bokserski między reprezentacją francuskiej organizacji sportu robotniczego FSGT, a reprezentacją ZS „Górnik“.

Spotkanie odbyło się bez wag: półciężkiej i ciężkiej, natomiast w wadze lekkosredniej odbyły się dwie walki. Mecz zakończył się zwycięstwem Górnika 10:8.

W drużynie Górnika najlepiej wypadli: Rychlik, w muszej, oraz Grzywacz II w pozycjach ze Stali. Nowara został zdyskwalifikowany za faul, który uniemożliwił przeciwnikowi kontynuowanie walki.

Koszykarki z Elku

zdobycia mistrzostwa województwa

W Białymstoku, w sali gimnastycznej szkoły TPD przeprowadzono pierwsze powojenne mistrzostwa wojewódzkie w koszykówce kobiet, które re były jednocześnie eliminacjami do ćwierćfinałów o mistrzostwo Polski.

W wyniku rozgrywek mistrzostwo województwa zdobyła drużyna GKS Elk, wicemistrzostwo Gwardia (Białystok), trzecie miejsce SKS Łomża. IV — SKS Suwałki. Ćwierćfinały Polski odbędą się w Elku w dniach 14 — 16 bm. A. S.

Udzielić pomocy kołu „Budowlanych“ w Olecku

Rada Okręgowa „Budowlanych“ w Białymstoku zorganizowała w pierwszych miesiącach br. koło sportowe „Budowlanych“ przy Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Olecku.

Nowozałożone koło otrzymało od Rady Okręgowej instrukcje i wskazówki, jak na leży przystąpić do pracy sportowej. Obiecano także, że w najbliższym czasie przyjedzie tu ktoś z okręgu i pomoże w pracy.

Młodzież przystąpiła z zapałem do zdobywania norm na odznakę SPO, prowadziła treningi i rozgrywki towarzyskie. Gdy koło zwróciło się o przydział sprzętu sportowego do Rady Okręgowej, zbyto prośbę milczeniem.

A przecież młodzież wybudowała 2 boiska do siatkówki i rozpoczęła budowę boiska piłkarskiego. Zdobyła 109 odznak SPO, oraz pomagała przy porządkowaniu pływalni KS „Spójnia“.

Sportowcy zapytują, kiedy Rada Okręgowa „Budowlanych“ w Białymstoku zajmie się kołem w Olecku i udzieli mu rzeczywistej opieki. S.W.

Mecze zapasnicze W ramach Turnieju Młodych odbyły się ostatnio dwa mecze zapasnicze. W Krakowie miejscowa drużyna uległa drużynie Śląska 6:2. Reprezentacja Krakowa, złożona z młodych zawodników nie mogła sprostać rutynowanym i bardzo dobrze technicznie i kondycyjnie przygotowanym przeciwnikom.

W Dolnym Brzegu drużyna Warszawy pokonała drużynę Wrocławia 6:2.

Prof. W. Ruplancew

List nauczycieli do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Uczestnicy 3-dniowej roboczej konferencji nauczycieli wychowania fizycznego z terenu województwa białostockiego wysłali do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta list następującej treści:

„My, uczestnicy roboczej konferencji zorganizowanej przez Wydział Oświaty Prezydium WRN w Białymstoku dla nauczycieli wychowania fizycznego szkół Ogólnokształcących, Liceów Pedagogicznych, Liceów Wychowawczyń Przedszkoli i referentów w.f., przy prezydium PRN, doceniając w pełni znaczenie udziału każdego obywatela w walce o pokój i plan 6-letni postanawiamy:

Wziąć udział w akcji planowego skupu zboża, przez włączenie tego zagadnienia do tematyki nauczania, przez ściślejszą współpracę z komitetami rodzicielskimi, przez wyjazdy ekip artystycznych i sportowych w teren oraz uświadamianie indywidualne. Podnieść poziom ideologiczny wszystkich sportowców szkół i SKS-ów.

W pracy swojej korzystać będziemy z wzorów socjalistycznych osiągnięć sportu radzieckiego.

Stale podnosimy swój poziom ideologiczny i fachowy przez ściślejszą współpracę z ówczesnymi metodycznymi naukowymi oraz czynną pracę w ZOZ.

W pracy wychowawczo-politycznej w szkole będziemy się opierać na przodującej organizacji ZMP.

Listy podobnej treści wysłano do KC PZPR, ZG ZMP, Ministerstwa Oświaty i GKKF.



Jednym z największych i najlepiej wyposażonych punktów sprzedaży książek jest Księgarnia Wydawnictw Importowanych w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego.

Kraj wznoszącej żyzności pól

Terytorium Związku Radzieckiego zajmujące jedną szóstą globu ziemskiego, obejmuje wszelkie strefy klimatyczne, poczynając od suchego i wilgotnego klimatu podzwrotnikowego aż do surowego klimatu syberyjskiej tajgi w północnych rejonach węższej zmarzliny. Całe to olbrzymie terytorium ze swą różnorodnością warunków przyrodniczych stanowi arenę — opartej na zasadach naukowych — walki ludzi radzieckich o ujarzmienie żywiołowych sił przyrody w imię budowy komunizmu, w imię dobrobytu i szczęścia narodu.

Rozmiar prac podjętych w tej dziedzinie nie ma sobie równych w całej historii ludzkości. W wyniku realizacji planu sadzenia leśnych pasów ochronnych i stosowania płodozmiennu łąkowo-polewowej nastąpił przeobrażenie przyrody na olbrzymim terytorium 120 milionów ha. Budowa gigantycznych hydroelektrowni na Woldze i Dnieprze, Donie Amur-Daril pozwolił nawodnić ponad 28 milionów hektarów ziemi. Ten olbrzymi areal nowo urodzajnych ziem jest przeszło 3,5 raza większy niż cały nawadniany obszar w Stanach Zjednoczonych; należy dodać, że Amerykanie potrzebowali około 100 lat na przystosowanie swych ziem pod uprawę. Ogólne zbiory pszenicy na nowo nawadnianych obszarach w ZSRR znacznie przewyższają zbiory Ka-

nady, sięgające 110 milionów kwintal pszenicy rocznie. Zwiększenie nawadnianych obszarów w ZSRR pozwoli na dodatkową produkcję 3 milionów ton surowca bawełnianego rocznie (co stanowi 1/3 ogólnych zbiorów bawełny w USA), pół miliarda pudów pszenicy, 30 milionów pudów ryżu i 6 milionów ton buraka cukrowego. Poglądzie byda rogatego zwiększy się w tych rejonach o 2 miliony sztuk, owiec — o 9 milionów.

Prasa radziecka donosiła niedawno o ukończeniu budowy pierwszego odcinka Samogorskiego systemu nawadniającego i Zbiornika Tbiliskiego. Wody tego zbiornika zasila około 40 tys. ha ziemi, a cała sieć nawadniająca, po zakończeniu wszystkich prac — około 100 tys. ha, które przeznaczony się pod uprawę zbóż.

W Związku Radzieckim przeobrażono już wiele milionów hektarów błot i pustynnych ziem w urodzajne tereny, na których rosną drzewa owocowe i winorośle, bawełna i zboże, kartofle, warzywa i inne kultury rolnicze. Tak np. jeszcze całkiem niedawno stepy Salskie w obwodzie rostowskim były w pół pustynnym terenem. Dziś z 5824 ha ziemi, należących do kolchozu im. Stalina, nie pozostało ani jednego skrawka nieużytków. Na 3.500 hektarów sieje się dającą doskonałe plony pszenicę oraz ku-

rydyżę, słonecznik, wieloletnie trawy; 550 hektarów przeznaczono pod uprawę roślin paszowych i na wypas; 182,5 hektara zajmują lesne pasy ochronne, na 68 ha założono sad, winnice itd. Kolchoz osiąga dziś ze swej gospodarki ponad 3 miliony rubli dochodu rocznie.

W wielu rejonach ZSRR prowadził się ofensywny przeciwko bagnom. Uczeń radziecki zbadał dotychczas dziesiątki milionów hektarów bagnistych ziem, opracował projekty ich osuszenia i wykorzystania w gospodarce rolnej. Setki tysięcy hektarów błot zamieniono już na urodzajne ziemie. Tak np. w kolchozie „Partizan“ (Rep. Białoruska) jedną trzecią całego obszaru zajmowały bagno i zarośla; obecnie tereny te przekształcono w urodzajne pola dające dobre zbiory zbóż, traw paszowych i warzyw.

Import bawełny w carskiej Rosji stanowił ponad połowę tego, co zbierano w kraju. Obecnie — jak oświadczył w swym przemówieniu z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej tow. Beria — kraj radziecki produkuje więcej bawełny niż słynne ze swych plantacji bawełniane Indie, Pakistan i Egipt razem wzięte.

Za caratu nie uprawiano w Rosji roślin kauczukonosnych, długowłóknistych gatunków bawełny, kenafu, ju-

ty, lawendy, wieloletniego lubinu i wielu innych cennych kultur rolniczych. Dziś wszystkie te uprawy hoduje się na szerokiej skale na polach kolchozów i sowchozów.

Ponad 2 tysiące odmian kłosowych i oleistych kultur rolniczych i traw zbadał uczeń radziecki przy tworzeniu współpracy kolchoźników; z tej liczby 800 odmian po przeprowadzeniu doświadczeń w ośrodkach selekcyjnych, zalecono do masowej uprawy w kolchozach i sowchozach. Wprowadzenie tych nowych odmian do asortymentu upraw rolniczych da krajowi w dodatkowo około 500 milionów pudów zboża i około 15 milionów pudów tłuszczów roślinnych.

Aklimatyzacja roślin podzwrotnikowych, nowe rejony hodowli bawełny, przesunięcie na wschód i północ granic uprawy pszenicy, sady karłowate w Syberii, stworzenie nowych rejonów uprawy roślin cytrusowych, doskonale maszynowo skonstruowane przez radzieckich specjalistów, nowe sposoby nawadniania, stosowanie nawozów granulowanych i wiele innych zdobyczy radzieckiej nauki — o to dzieje dzisiejszy wsł radzieckiej. Idącej drogą pomnażania urodzajów w stopniu niespotykanym dotychczas na świecie.

Notatnik kulturalny

* W wydziale oświaty WRN odbyła się konferencja poświęcona sprawom inwestycji szkolnych województwa. W konferencji wziął udział dyrektor departamentu inwestycji Ministerstwa Oświaty.

* W wykonaniu planu inwestycyjnego na rok bieżący pierwsze miejsca zajęły powiaty: białostocki i sokólski, przekraczając 100 proc. planu. Plac inwestycyjny w powiecie białostockim wykonano w 35 proc., a w etklm zaledwie w 24 proc. Budowane Przedsiębiorstwa Powiatowe w Elku i Bielsku wykazały bardzo małe zainteresowanie budownictwem szkolnym. (c)

16 grudnia w Elku odbędą się popisy zespołów artystycznych województwa białostockiego, w których weźmie udział ponad 500 członków naszych zespołów amatorskich.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych postanowiła zaprosić na te popisy kierowników świetlic związkowych. (c)